Nr. 68. Kraków, Wtorek 10 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 3 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Chlubniejsze sztandary!

Taktyką tchórzów — strzelanie z za płotu, a głównem znamieniem prywaty jest, że ona prócz siebie i swoich celów, nikogo nie widzi i nie uznaje a pomiata wszelką pracą i zasługą, jeżli tylko takowe nie dadzą się użyć do jej egoistycznych dążeń. Prywata w życiu codziennem zdolna jest zniszczyć poszczególne jednostki; w życiu publicznem przygotowywuje ona niejednokrotnie całemu społeczeństwu drogę najzgubniejszych klęsk! Któżby jednak śmiał o tchórzostwo i prywatę pomawiać tych szlachetnych mężów z obozu „Nowej Reformy," których okrywają wspaniałe togi wielkich trybunów, bramowane iście przecudną poezji koronką. Wszakże skromna i nie chwaląca się czynami „Nowa Reforma" z czelną, nagich tylko słów odwagą, wykrzykuje we wczorajszym artykule wstępnym, wykrzykuje do wszystkich braci przeciwnego zdania: „Jeszcze wy się spotkacie z naszemi sztandarami, a w uszach waszych zabrzmi odgłos naszych haseł"!

Powiedzcie wszyscy, co miłujecie prawdę, czy to jest mowa prawdziwej polskiej demokracji i czy to echo Konstytucji trzeciego maja? Zdaje nam się, że tak przemawiali dotąd tylko ci, którzy zerwawszy wszelkie węzły narodowej solidarności, nie z bracią razem, ale przeciw niej i dla swoich egoistycznych celów, gorszącą prowadzili walkę Groźba ta, a taką jest rzeczywiście, daje mimowoli wiele do myślenia. Takie hasła używane chociaż chwilowo dla własnej obrony, właściwe były i są jedynie prądom, o które przecież ostatecznie nawet dyktatorów „Nowej Reformy" posądzać nie chcemy. Czyby „Nowa Reforma", uciekając się do takiej groźby, chciała rzeczywiście dla wprowadzenia swego panowania, użyć kiedyś nawet teroryzmu?

Idea demokratyczna, jeżeli ona obejmuje nie jedną warstwę społeczeństwa, ale cały naród, wymaga jako kardynalnej zasady wspólnej pracy i wspólnego działania, ale jeżeli jej nie uznają koturnowe wielkości naszych trybunów, jeśli w sobie widzą Ojczyznę, a nic po za sobą, to gdzież ten chlubniejszy sztandar, górującej nad wszystkiem miłości kraju, który zatknęli ci panowie na swej, jak powiadają, niezdobytej twierdzy?

Chociażby „Nowa Reforma" miljon razy utrzymywała, że jej sztandar, to sztandar Konstytucji trzeciego maja, to nie przestaniemy zaprzeczać temu stanowczo, gdy nie widzimy u tego obozu, równej dla wszystkich stanów miłości, ani należytego zrozumienia narodowego naszego rozwoju, któremu są i pozostaną obcemi wszelkie doktryny liberalno-żydowskie.

„Nowa Reforma" z jednej strony od wszystkiego odsądza i od pnia rodzimego oddzielić rada, cały mimo swych błędów patrjotyczny ogół obywatelstwa, a z drugiej strony czczemi frazesami okłamuje wierzącą brać młodszą i z dnia na dzień popycha w coraz to rosnącą przemoc obcych żywiołów. Polacy, jako naród, odznaczali się zawsze bezwzględną tolerancją wobec innych wyznań, a i my nie chcemy walki wyznaniowej, ale nie mniej stanowczymi wrogami jesteśmy żydowskiego indeferentyzmu i żydowskiego jarzma. Podczas wyboru w Tarnowie, mogła się przekonać „Nowa Reforma", jak się zachował kandydat tak zwanych zasad liberalnych, który oświadczył wyraźnie, że przystąpi w Radzie państwa do lewicy i dlatego kandydatura jego, przez komitet centralny musiała być uznaną za antynarodową. Nie chcemy podobnych prób i rozczarowań, a sumienie nie pozwala nam iść ślepo za ludźmi, którzy w instytucjach, jak „Izby handlowe", są parawanem żydowskiej kliki.

Również nie możemy podzielać zapatrywania, aby godziło się wyzyskiwać prostoduszność i szlachetność warstwy rękodzielniczej i zamiast odczytami oświecać i podnosić, korzystać z tego środka, dla zdobycia popularności i mandatów poselskich. Doprawdy, zgroza wyznać, że nawet obchody narodowe, w których każdy z całem sercem wziąłby chętnie udział, nadużywane są u nas niestety do tego, aby poszczególnym mężom z obozu „Nowej Reformy" pozyskać miano „krzewicieli uczuć patrjotycznych"! Czyż przywódcy tego obozu myślą, że gdyby do tego przyszło, obywatelstwo polskie nie złożyłoby już daniny krwi i mienia w obronie najświętszych ideałów?

A z jakiemiż to motywami i kandydatami wystąpiła ta partja przy wyborach z kurji mniejszych posiadłości. Czyż obok Kramarczyka, Potoczka, Zalańskiego i Michałka, postawiła chociażby jednego kandydata, którego upadek mógłby uprawniać do zuchwałych słów, że zwyciężyło wstecznictwo?

Również motyw: „wybierać, byle nie pana" — jestże czemś lepszem, jak hasło: „przeciw dworom", które stawia przed oczyma straszną tragedję z 46 go roku? Czyż usilna praca lat tylu nad zbliżeniem ludu do dworu, miała pozostać marną dlatego, aby trjumfował radykalizm i wszechpotężny obóz partji liberalnej?

Jeśli wreszcie tak wiele zakłada „Nowa Reforma" na zwycięztwie swych kandydatów w obu kraju stolicach, to godzi się zaznaczyć, że gdyby można otworzyć oczy mieszkańcom tych miast i pokazać im nędzę, w której żyją i do której ich jeszcze doprowadzi wielkoduszny żydowski liberalizm, to nie już ze względu na osoby, ale dla zasady, i ze względu na samodzielny rozwój polskiego mieszczaństwa, należało ubolewać, że wynik tych wyborów nie wykazał trzeźwego sądu ludności obu stolic, o położeniu kraju, a w szczególności mieszczaństwa.

„My naród"— woła „Nowa Reforma", a wszyscy inni zdrajcy lub zaprzedani zdrajcom! Ale, pozostawiając całemu społeczeństwu i przyszłym dziejom naszego kraju ocenienie tego brutalnego egoizmu, który całe zastępy zacnych i pracujących obywateli, gorzej wroga w pień radby zniszczyć, stwierdzamy tylko, że sztandar podobny nie jest wcale „chlubniejszym" i nie może być demokracji polskiej sztandarem, gdyż ten, mówiąc słowami nieśmiertelnego Adama, powinien powiewać nad całym narodem: „i obejmować wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia".

Taki sztandar uznajemy i za nim pójdziemy, a nie z wiarą we wrzekomych trybunów ludu, ale z wiarą w Boga wszechmocnego i nieprzedawnione prawa Narodu.

A jeśliśmy tej idei służyć ślubowali, tośmy z dobrej woli najemnikami w tej służbie i nie zrażamy się niegodnem poniewieraniem naszych usiłowań, ani dbamy o łaskę naszych wszechpotężnych, bo niechcemy aby o nas powiedziano, żeśmy w tem wzięli już zapłatę za ten trud, który jest dla nas nie środkiem, lecz celem.

Z KRAJU

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej Galicji, przesłał na ręce notarjusza p. Janikowskiego, komitetowi lokalnemu w Brodach, podziękowanie za gorliwy i skuteczny współudział w akcji wyborczej na rzecz kandydata polskiego.

Niezwykłe zjawisko przedstawiał wybór posła z miasta Czerniowiec, który trwał całe dwa dni, a to przez środę i czwartek. Przeciw kandydatowi partji niemiecko-liberalnej, dotychczasowemu posłowi p Wagnerowi wystąpili nie przeciwnicy polityczni i nie członkowie jakiegoś zorganizowanego stronnictwa, ale rolnicy przedmieszczanie i ubodzy rękodzielnicy śródmieścia, a wystąpili tak niespodzianie i tak gwałtownie, że były chwile, kiedy zdawało się, iż zwyciężą potężnego kandydata. Charakterystycznem jest, że inteligencja miejska wcale nie uczestniczyła w tych zapasach z wyjątkiem urzędników, którzy mieli wskazówkę, aby głosowali za p. Wagnerem i z wyjątkiem szczupłej garstki ruskich przywódców, którzy również popierali tego kandydata. Zresztą Polacy trzymali się na uboczu, a i znaczna część Rumunów zachowała neutralność.

Wśród mas ludu zazwyczaj przy podobnych akcjach wystąpić musi jakiś popularny motyw, który jest w stanie doprowadzić do bohaterskich wysileń. I tutaj on się objawił, a to w kwestji wyznaniowej. Chrześcijańscy mieszczanie nie chcieli uledz żydom, — oto hasło, pod jakiem odbywały się wybory. Objaw ten nie był prowokacją z strony chrześcijan, tylko wynikiem agitacji, jaką wśród mas żydowskich rozwinęli ajenci stronnictwa liberalnego i w imię judaizmu. Na hasło: *Juden rettet das Judenthum* odpowiedziano odezwą: „Chrześcijanie nie wybierajcie żyda!" Jeżeli p. Wagner zwyciężył, nie dowodzi to, że w Czerniowcach ma przewagę liberalizm niemiecko-żydowski, lecz jak zaznaczyliśmy, Polacy i Rumuni wstrzymali się od głosowania. Nawiasem mówiąc, wśród głosów odanych na niego, znajdują się prawie wyłącznie żydowskie. Dlatego słusznie pyta *Gazeta Polska* w Czerniowcach liberałów niemieckich, gdzie tam są Niemcy?

Walka wyborcza w gminach wiejskich Księztwa cieszyńskiego była zacięta. Ubiegali się tam o mandat Polak, ks. Świeży i p. Obratschai, urzędnik Rothschilda, kandydat stronnictwa niemiecko-żydowsko-liberalnego, popierany przez płatnych ajentów wiedeńskich giełdziarzy. Zwyciężył, jak wiadomo, ks. Świeży. Z tego powodu pisze *Gwiazdka Cieszyńska* między innemi, co następuje:

„My Ślązacy możemy z dumą wskazać na ten wynik świadczący wymownie, że lud nasz zna już zanadto dobrze swoich przyjaciół, nie da się złapać nawet najprzebieglejszym agitatorom, i chętnie znosi grubijaństwa i krzywdę, nie chcąc sprzeniewierzyć się swemu przekonaniu.

Nie chcemy się wiele rozwodzić nad tem, że lud nasz polski na Śląsku musiał przejść przy ostatnich wyborach przez bardzo ciężką próbę. Przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że niemiecko-liberalna partja wydała na cele agitacyjne za Obraczajem około 5000 złr.

Jeżeli więc w tak twardych i ciężkich warunkach zwyciężył, to tem większa należy się mu cześć i chwała. Każdy, co tylko trochę ma zdrowego rozsądku i zdolny ocenić trudności, z jakiemi lud polski na Śląsku ma przy wyborach do walczenia, musi przed nim czoła uchylić i pomyśleć sobie: ludu śląski, ty masz przed sobą świetną przyszłość.

Naganiacze Obraczaja niepokoili w wysokim stopniu naszą ludność. Łatwiej było pozbyć się polskiego żyda, niż takiego agitatora. W niektórych okolicach jeździli dniem i nocą, wyciągali nawet wyborców z łóżek, prosili, błagali, płakali, całowali, a gdy to wszystko nic nie pomagało, straszyli, grozili.

Nie chcemy pisać o bezczelnych mowach p. Obraczaja, w których rzucał jadem na duchowieństwo katolickie i wiernych katolików, wspominamy tylko, że mowy te boleścią i obrzydzeniem przejęły niejednego, i to było właśnie powodem, że kilku wyborców z frydeckiego powiatu stanęło otwarcie po naszej stronie. Oklepane liberalne frazesy nie popłacają już ani w miastach, ani po wsiach.

Wobec takiego naganiania i niebywałej nigdy dotąd agitacji, nic dziwnego, że nasz kandydat nie otrzymał tyle głosów, co przed sześciu laty. Jednakowoż liczba ta nie może nam w żadnej mierze odbierać otuchy i nadziei na przyszłość, owszem dowodzi, żeśmy niezwyciężeni i odtąd tylko swoich posłów wybierać będziemy, jeżeliśmy tego roku odnieśli tak świetne zwycięztwo".

KURJER LWOWSKI.

* Po skończeniu wyborów Lwów zaczyna się krzątać około obchodu stuletniej pamiątki Konstytucji 3-go maja. Przygotowują się już liczne tanie wydawnictwa, książki i broszury. P. Tadeusz Popiel ukończył obraz, który odbity w tysiącach egzemplarzy, również przyczynić się ma do uświetnienia uroczystego jubileuszu. Główne tło obrazu przedstawia scenę zaprzysiężenia Konstytucji w sali sejmowej. Król, przy nim Kołłątaj, obok prymas, senatorowie, posłowie z zapałem podnoszą ręce do góry i zaprzysięgają akt sławnej ustawy; mieszczanin, którego widzimy na sali, wyobraża równouprawnienie mieszczaństwa. U góry ponad głównem tłem umieszczono portrety twórców Konstytucji: Dekerta, Kołłątaja, Potockiego i Małachowskiego, oraz króla Stanisława Augusta. W oddali, jako następstwa tego dnia, ukazują się nam z prawej strony: grupa przedstawiająca szlachcica, mieszczana i chłopa, trzymających się zgodnie za ręce; z lewej: Kościuszko konno na czele kosynierów. U góry biały orzeł oświecony wschodzącem światłem, roztacza skrzydła, dalej herb Polski i Litwy. Piękną całość dopełniają rozmaite emblematy. Kompozycja nadzwyczaj udała, wykonanie odpowiada jej w zupełności. Reprodukcje tego obrazu ukażą się nakładem księgarni H. Altenberga, w nader taniem wydaniu przeznaczonem dla ludu.

* Ciekawy ze wszechmiar odczyt miał na posiedzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych prof. K. Fischer. Mówił on o obowiązkach nauczyciela wobec szkoły, społeczeństwa i rodziny, i oświetlał ciężkie położenie tych przewodników młodzieży z powodu pracy wielkiej nad jej kształceniem. Wnioski prof. Fischera są następujące: 1) Dyrektorowie powinni w celu ulżenia obowiązków nauczycieli, mieć pomocników. 2) Taksy egzaminacyjne powinny być podwyższone. 3) Za prowadzenie bibljotek i gabinetów należy remunerować nauczycieli. 4) Z powiększeniem obowiązków powinno iść w parze polepszenie bytu materjalnego nauczycieli.

* W Czytelni na Janowskiem, miał odczyt p. Bronisław Gubrynowicz o „Henryku Sienkiewiczu".

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ks. Wojciech Piątkiewicz z Sambora mianowany został zarządcą parafji w Izdebnikach pod Brzozowem. W miejsce ks. Wojciecha Bieli, który został mianowany katechetą w szkołach samborskich, przychodzi do Sambora na trzeciego wikarego ks. Michał Kałkowski, wikary ze Słociny.

* W celu uroczystego obchodu w Rzeszowie rocznicy konstytucji 3 maja, i zawiązania komitetu ściślejszego, rozesłał dr. Wiktor Zbyszewski do obywateli tutejszych zaproszenia na posiedzenie, które się odbędzie dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu w sali Towarzystwa kasynowego.

* Z Czerniowiec donoszą: Do jakiego stopnia przy czwartkowym wyborze w Czerniowcach ludność miasta była zfanatyzowaną, świadczy fakt następujący: Na przedmieściu Klokuczka leżał na łożu śmiertelnem właściciel sklepiku Hersz Littel, kiedy wpadł doń jeden z agitatorów, wzywając do głosowania w imię najdroższych ideałów religijnych. Littel podniósł się, kazał się wsadzić do fjakra, pojechał do miasta, zwlókł się do sali wyborczej — i głos oddał. Następnie wrócił do domu i w godzinę później wyzionął ducha. Gdzie jest takie poczucie obowiązku, tam zwycięztwo musi być niezawodne.

* Ustawa sejmowa, nadająca miastu Stanisławów, tudzież kilku innym, prawo poboru kopytkowego, otrzymała sankcję cesarską.

* W miesiącu lutym b. r., przybyło z Oświęcimia z zamiarem emigrowania do Ameryki 504 osób, a mianowicie 413 osób z Galicji i z Bukowiny, i 87 z Węgier. Z liczby tej ekspozytura dyrekcji policji wróciła z drogi jużto dla braku paszportów, już do statecznych środków na podróż 106 osób; a w szczególności 96 osób z Galicji i 10 z Węgier. Biorąc na względ poszczególne powiaty Galicji, najwięcej wychodźców dostarczył w lutym powiat krośnieński, a mianowicie 65 osób, potem idzie powiat kolbuszowski z cyfrą 60 osób, gorlicki z cyfrą 49 osób, mielecki 40 osób, nowotarski 38 osób, nowosądecki 28 osób, tarnowski 25 osób, dąbrowski 16 osób, liski 15 osób, sanocki 11 osób, jasielski 10 osób, wszystkie inne powiaty wskazują już cyfrę poniżej 10 osób.

Z Wielkopolski

Uzupełniając nasze sprawozdanie (patrz Nr. 65.) o działalności komisji kolonizacyjnej, podajemy dziś nazwiska majątków nabytych przez takową w r. 1890.

W obwodzie rejencyjnym gdańskim przeszły w ręce kolonizacji dobra Barchnowy za 150.000 marek. W obwodzie kwidzyńskim Gulb i Grzybno za 680.000 marek. W obwodzie bydgoskim: Orchowo, Słowikowo, Sobiesiarnie, Dzieworzewo, Waliszewo i Nowa Wieś za 3,099.010 marek, gospodarstwo w Buszkowie nr. 3 za 3.710 marek. W obwodzie poznańskim Wilcza, Lipa i Sędziwojewo za 1,666.500 marek, gospodarstwo w Otocznie nr. 25 za 5.400 marek.

Z rozparcelowanych gruntów przeznaczono na cele publiczne 1124,12 ha., a mianowicie na grunta kościelne 67,10 ha., na grunta pod szkoły i dla nauczycieli 123.81 ha., na cele komunalne 119,71 ha. i jako grunta dotacyjne na rzecz kolonistów 813,50 ha.

Głównie przybywa teraz do dzielnic polskich „żywioł zachodnio-niemiecki," a mianowicie dość zamożni chłopi niemieccy, a majątek ich przeciętny podniósł się w 1890 roku z 6.096 m. na 6.172 m.

W roku ubiegłym zamienione zostały dobra Dolniki w powiecie złotowskim, Świniary i Świniarki, oraz Michalcza w powiecie gnieźnieńskim na gminy wiejskie. Dobra Łubowo i Komorowo w powiecie gnieźnieńskim uznano jako część istniejących już gmin wiejskich.

Dla kolonistów sprowadza komisja nawet inwentarz, a przedewszystkiem bydło; samych zaś drzew owocowych rozdzielono w zeszłym roku między 262 kolonistów 7.192 sztuki (w 1889 roku 4.654 sztuki.)

W sprawie translokacji nauczycieli polskich donoszą do berlińskiego „Börsen-Courier", że obecnie znajduje się w prowincji nadreńskiej jeszcze około 50 elementarnych nauczycieli narodowości polskiej, podczas kiedy w Westfalji ma ich być jeszcze tylko 3, a w Hesji i Nasawie 7, Polskich nauczycieli gimnazjalnych i seminaryjnych, zatrudnionych jest w dzielnicach zachodnich 40—50. „Börsen-Courier" sądzi, że rząd chce od praktyki swej dotychczasowej zupełnie odstąpić i powoli znowu powrócić do stosunków normalnych. Oby zapowiedź jego najrychlej się urzeczywistniła.

Centralny komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmję, wydał następującą odezwę:

„Pomimo, że termin ponownych wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej w okręgu sztumsko-kwidzyńskim dotąd nie wyznaczony, oświadczamy wbrew przyjętemu zwyczajowi, chcąc zapobiedz na przyszłość wszelkim nieporozumieniom i niewczesnym napomnieniom, że kandydatem naszym jest p. Feliks Ossowski z Najmowa (w powiecie brodnickim).

Erazm Parczewski, przewodniczący. Ks. dr. Antoni Wolszlegier, sekretarz. Apolinary Działowski. Leon Czarliński. Feliks Ossowski. Andrzej Samulowski.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Do sejmu prowincjonalnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego, został wybrany z Chodzieży dotychczasowy poseł Millbradt z Podanina. Zastępcami gospodarze: Robert Müller z Draska i Juljusz Spitzer z Gola, — wszystko Niemcy.

* Wiec katolików śląskich odbędzie się w lipcu b. r. w Raciborzu. W dniu 1-go marca zawiązał się w Raciborzu komitet dla wiecu polsko-katolickiego, w skład którego wchodzą pp.: prezes dr. med. Józef Rostek, z Raciborza, wiceprezes Józef Pollok, obywatel ze Starejwsi. „Pierwszy sekretarz Wacław Rzepecki, redaktor *Nowin Raciborskich*. Drugi sekretarz Jan Passinger z Bojanowa. Kasjer Konstantyn Szmieszek, kupiec z Raciborza. Ławnicy: Gonsior Franciszek z Rudyszwałdu, Franciszek Segeth II, rolnik z Lubomi, Konstantyn Kurzeja, majster ślusarski z Raciborza, Franciszek Kocur, kupiec z Raciborskiej Kuźni. Komitet ten powiadomił o swem ukonstytuowaniu się pierwszego przewodniczącego komitetu dla XIV. śląskiego wiecu, ks. radcę Schaffera w Raciborzu. Czy komitet niemiecki pójdzie z polskim ręka w rękę — nie wiadomo.

* Walne zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. Ks. Poznańskie, odbędzie się w d. 11 i 12 b. m. w Poznaniu. Zapowiedziano kilkanaście odczytów w kwestji płodów ziemnych, leśnictwa i hodowli bydła.

* Na zebraniu krawców w Poznaniu, uchwalono wysłać do ministra petycję, aby zakazał wykonywania w więzieniach robót krawieckich.

* Podług ostatniego spisu ludności, wynosi ludność W. Księstwa Poznańskiego 1,752,094, Prus Zachodnich 1,433,480, Śląska 4,223,807. Liczba Polaków w Królestwie Pruskiem nie jest jeszcze dokładnie obliczoną. Ogółem mają Prusy 29,957,302 mieszkańców.

* W Pobiedziskach urządzają Niemcy w drugiej połowie maja wystawę rolniczą. Do wydziału zaprosili także Polaków a odpowiednią odezwę wystosowali, o dziwo! w języku polskim.

Z Królestwa

Przesilenie w gospodarstwie rolniczem trwające od lat sześciu, zwróciło nareszcie uwagę rządu rosyjskiego i w ministerjum dóbr państwa w Petersburgu, rozpoczęły się przed niedawnym czasem obrady, mające na celu wynalezienie radykalnego środka, mającego ochronić właścicieli od zagłady i bankructwa. Posiedzenia odbywały się pod prezydencją pana Plewego, towarzysza ministra, a w skład komisji obradującej, wchodziło także kilku Polaków.

Z toku rozpraw większość oświadczyła się, iż nietylko Królestwo Polskie, ale i cała Rosja potrzebuje gwałtownej pomocy, gdyż stosunki agraryjne znajdują się w stanie jeszcze gorszym; obywatele, wobec braku Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zmuszeni są zastawiać swoje majątki w bankach prywatnych i pożyczać na procent lichwiarski.

Na mocy rozporządzenia cesarskiego, powstanie niebawem instytucja dla całego państwa, której zadaniem będzie podniesienie ogólnej kultury, wydajności ziarna a przez to i dochodów z gospodarstwa rolnego. Zależy tylko, czy źródło kredytu ma otworzyć Bank państwowy, czy też uformowane Towarzystwo akcyjne, ze współudziałem rządu i pod jego opieką i gwarancją?

Społeczeństwo tutejsze bardzo jest zajęte tą sprawą i powszechnie o niej mówią. Projekt, mający już sankcję cesarską, nie może pójść do kosza, a ponieważ wchodzą tutaj w grę i interesy rosyjskie, więc w krótkim czasie zostanie wykonany i bank rozpocznie funkcjonować.

Książka znanego bankiera p. Blocha, zatytułowana „Kredyt ameljoracyjny", napisana w związku z powyższym projektem i to na żądanie p. Plewego, znajduje się obecnie na porządku dziennym i przez wszystkich jest komentowaną i rozbieraną. Ekonomiści przyznają jej wielkie zalety, a na posiedzeniach komisji w Petersburgu, zajmowano się nią serjo i niejedna uwaga pana Blocha pozyskała uznanie i stała się podstawą do ułożenia ogólnego sprawozdania.

Prasa warszawska, jak dotąd, nie podała krytycznego rozbioru pracy p. Blocha i dopiero po odczycie prof. Stoletowa w Petersburgu, powagi w sprawach ekonomicznych, który książce tej oddawał wielkie pochwały, zaczęto się z nią bliżej poznajamiać i rozbierać.

Potrzeba kredytu nad Wisłą jest naglącą, bo w Królestwie gospodarstwo poniosło olbrzymie ciosy, głównie wskutek niemieckich ceł ochronnych i wychodztwa do Brazylji, bo to ostatnie jest najlepszym barometrem upadku rolnictwa, gdyż wykazuje zupełny brak zarobkowania Przytem, nikt dziś w Królestwie nie pożycza kapitału na mały procent i tylko może to uczynić instytucja, umyślnie stworzona do wyrwania z toni rolników i poprawienia ich interesów.

Pieniądz zawsze bywa kosmopolityczny i czy gospodarze otrzymają go z banku rosyjskiego, czy z Towarzystwa kredytowego polskiego, to jest obojętnem, bo ratunek jest nieodzownie potrzebny.

KURJER WARSZAWSKI.

* Warszawa nareszcie się doczekała wyborowej orkiestry amatorskiej. Na ostatnim koncercie Towarzystwa muzycznego, owa zaimprowizowana orkiestra, pod dyrekcją Adama Münchheimera, wykonała symfonję Haydna, nadzwyczaj poprawnie i po skończeniu nagrodzoną została grzmotem oklasków całego audytorjum. Jest to utwór nadzwyczaj trudny do odegrania i tylko pierwszorzędne muzyki posiadają go w swoim repertuarze.

* Nowy projekt bulwarów warszawskich opracowany przez inżyniera angielskiego p. Devarsa, uzyskał przychylną sankcję kapitalistów angielskich i francuskich. Projekt zostanie przedstawiony zarządowi miejskiemu, który dla roztrząśnięcia nowych propozycyj, wyznaczy drugą komisję. Ponieważ pod względem technicznym nie poczyniono żadnych zmian, przeto skład sekcji technicznej poprzedniej komisji pozostanie ten sam, tylko zniesioną zostanie sekcja finansowa i być może prawna.

* Poziom wody na Wiśle, jakkolwiek podnosi się ciągle i wynosił w sobotę 4 stopy i 9 cali, obawy powodzi nie ma żadnej i lody normalnie spływają. Utworzony zator pod Jabłonną, rozsadziła dynamitem inżynierja wojskowa.

* Uciekinierzy zaczynają się zjawiać z Brazylji. Przed paru dniami powrócił tutaj szewc, zamieszkały przy ulicy Gołębiej. Tłumy ludu oblegają jego mieszkanie i żądne są nietylko obejrzenia zacnej fizjognomji pana Witczaka, ale i posłyszenia ciekawych przygód zamorskich. Wykwalifikowany pan majster obuwia męzkiego i damskiego, zmądrzał za oceanem, bo za wizyty każe sobie płacić po 20, a nawet 30 i 50 kopiejek.

* Pułkownik Kleigels, policmajster Warszawy wydał rozporządzenie, nakazujące komisarzom policyjnym, rozszerzenie ściślejszego nadzoru, co do żydów zagranicznych przebywających za paszportami.

* Prowincjonalny dziennik *Kaliszanin* zamieszcza ogłoszenie, że niepotrzeba już wyjeżdżać do Brazylji, gdyż w gubernji wołyńskiej, w okolicy Równa jest do sprzedania kilka tysięcy morgów ziemi i to po cenie bardzo przystępnej. *Warszawski Dniewnik* zaznacza ten fakt i dodaje ze swej strony na mocy dat statystycznych, że włościanie z gubernji warszawskiej, zakupili już w tamtych stronach paręset morgów. W każdym razie jakkolwiek byłoby daleko praktyczniej, aby nasz lud pilnował swej rodzinnej gleby, wolimy osiedlanie się na Rusi, niż wszelkie podróże do Stanów Zjednoczonych i Brazylji.



KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

IV.

(Ciąg dalszy).

Zaledwieśmy weszli, gdy Kurdiumów wpadłszy bez zameldowania się do pokoju, wobec wszystkich oświadczył rektorowi i Rebinderowi, że wraca od studenta ranionego także, który mu wyznał, że ranę tę w pojedynku otrzymał. Łatwo sobie wystawić miny wszystkich obecnych i moją. Jeden tylko Miram przytomności nie stracił, ale zaczerwieniony z gniewu, zaczął wyrzucać Kurdiumowowi, że złamał obietnicę daną przy otrzymaniu stopnia lekarskiego, że pojedynek jest rzeczą, o której się tylko w tajemnicy mówi, a lekarz tajemnicy sobie powierzonej, zdradzać nie ma prawa, owszem samo prawo zobowiązuje go do jej zachowania. Rektor — dodał on w końcu — jest zresztą naukową nie policyjną władzą, denuncjacja zatem przed nim złożona, ubliża jego powadze, ponieważ zaś powaga ta stanowi tylko cząstkę powagi całej rady uniwersyteckiej, której rektor prezyduje, zatem obraza jego dotyczy rady; a ponieważ w radzie pierwsze miejsce po rektorze zajmują dziekani wydziałowi, ja zaś jestem dziekanem także, zatem i ja czuję się obrażonym i to obrażonym podwójnie: najpierw jako członek rady naukowej, powtóre jako dziekan wydziału, do którego i pan należysz na nieszczęście. Ztąd tedy wypada, że nie mogę być kolegą denuncjatora i z mojej strony oświadczam wobec pana kuratora, którego pan mogłeś znaleźć w jego pomieszkaniu, jeśli do tej denuncjacji był potrzebnym, ale nie tu w świątyni spokoju i nauki, że albo pan Kurdiumów zostanie uwolniony z swej posady asystenta, albo ja natychmiast podaję się do dymisji.

Całą tę tyradę wygłosił Miram jednym tchem, i to tak szybko i z takim zapałem, a przedewszystkiem tak niespodzianie, że z początku wszyscy ogłupieli i nie wiedzieli co począć.

Rebinder był wielki śledziennik i pasjonat. Potrzebował tylko okazji, ażeby także wybuchnąć gniewem. Po chwili tedy z zaciśniętemi wargami, zwrócił się do Mirama z zapytaniem, dlaczego kuratora uważa za jedynie zdolnego do przyjmowania denuncjacji i czy ta przymówka do niego się osobiście, czy też w ogóle do posady kuratorskiej stosuje?

Lecz Miram nie pozwalał sobie pluć w kaszę, więc podniósłszy głos jeszcze wyżej odparł, że stawał tylko w obronie czci Uniwersytetu, rady naukowej, rektora, dziekanów i wydziału lekarskiego; co się zaś tyczy kuratora, tego w gmachu uniwersyteckim nie zna i znać nie chce z tego powodu, że kuratorska władza naukowa, na gimnazja tylko ale nie na uniwersytety się rozciąga.

Rebinder doszedł do najwyższego stopnia rozdrażnienia i gniewu.

— Ja również odpowiem panu — rzerze — że w pomieszkaniu rektora, nie znam ani dziekanów, ani profesorów, ale tylko osoby prywatne zgoła, a ponieważ spotyka mnie tu jawne ubliżenie, przeto pan i pan rektor, raczą mi dać niezwłocznie honorową satysfakcją, pan — jako napadający na mnie bez żadnej zasady, pan rektor zaś — jako gospodarz, który w swym domu gościowi swemu pozwala ubliżać i to przez kogo? — przez jakiegoś gbura służącego za pośmiewisko temuż Uniwersytetowi, którego broniąc, może mu raczej ubliżać niż cześć przynosić.

— Milcz *mumjo chińska* — wrzasnął Miram, podstępując do Rebindera z zaciśniętemi pięściami, albo ja ci pokażę z kim się wdałeś!

Rebinder zbladł — i byliby się niezawodnie znieważyli czynnie, gdyby Trautfetter [1]) i Iwaniszew nie pospieszyli stanąć między nimi.

Rozpoczęły się tedy wzajemne upominania, pogróżki i t. d. Trwało to wszystko najmniej godzinę, w czasie której sądziłem, że skonam ze śmiechu, który oczywiście tłumić w sobie i udawać strapionego musiałem. Na obecność moją nikt z zapaśników nawet uwagi nie zwrócił. Scena ta skończyła się na tem, że Miram Rebindera przeprosił, Rebinder zaś wręcz oświadczył Kurdiumowi, aby natychmiast opuścił asystenturę. Nie wiem, czy obok faktu denuncjacji, którego byłem osobistym świadkiem, były inne jeszcze jakie powody niechęci Mirama ku niemu, dość, że w ciągu dni kilku Kurdiumów istotnie raz na zawsze uwolnionym został.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Rudolf Trautfetter, przybył do Kijowa około r. 1837 r., zaraz po Besserze, zajął (1838) opróżnioną katedrę botaniki, jako pełniący obowiązki zwyczajnego profesora; nie mniej uczony, cichy, został rektorem w 1848 czy 9 roku. Nawet nie wiemy, czy wybrany przez radę uniwersytecką, czyli też przez kuratora (Bibikowa), to tylko pewna, że pod koniec panowania Mikołaja, rektorów u nas nie obierali profesorowie, ale ich rząd naznaczał; to też dlatego na posadzie rzeczonej pozostawał Trautfetter lat kilkanaście. Człowiek bez inicjatywy, jednak w owej epoce rządów bibikowskich jeszcze najznośniejszy i nikomu nic dobrego, ale też i nic złego nie zrobił. Po nim rektororowali z kolei — Iwaniszew, Bunge (dzisiejszy minister finansów, po dwakroć), Matfiejew i nareszcie Feofilaktów.

Posłannictwo Polek.

(Ciąg dalszy).

Niezbyt dawno temu znaliśmy takiego człowieka, mężczyznę w pełnej sile wieku i wszechstronnie wykształconego. Był on zdeklarowanym ultra-pozytywistą, materjalistą i nie tającym się ateuszem i drwił sobie z tego wszystkiego, co inni ludzie nazywali świętem, nienaruszalnem.

Poznał on dziewicę, do której przyciągnęła go siła magnetyczna. Panna ta słynęła z wykształcenia, rozumu, a w dodatku była właścicielką znacznego majątku. Czy w gruncie duszy była wyznawczynią takich samych zasad ultra-pozytywistycznych, jak jej wielbiciel, nie można tego twierdzić. Być może, że aby się lepiej przypodobać, zaczęła na jedną nutę śpiewać z adonisem, nie wyłączając zasad anty-religijnych aż do niewiary w Boga. Wielbiciel nie znalazł jednakowoż, właśnie w tych poglądach harmonji, jakiej duch jego żądał. Zaczął się jeszcze realniej zastanawiać nad swą przyszłością, a wynik był taki, że rozpoczął walkę z własnem sercem i tak długo bojował, aż się zrzekł uwielbianej.

Zapytany przez serdecznego przyjaciela, dlaczego to uczynił, odpowiedział:

— Cóż chcesz? Nam wolno być wyznawcami najskrajniejszych zasad, ale kobieta, która pojęcia swe posuwając do ideału, „siły i materji". zatraca wszelkie poczucie religji, wszakże nie może być dobrą żoną i matką.

Zdaje nam się, że dalszych objaśnień nie potrzeba tu przytaczać.

To, cośmy powyżej przytoczyli, stanowi u mężczyzny duchową przyczynę rezygnacji ze stworzenia sobie ogniska domowego. Obok tego, jeżeli nim nie opanuje gorąca miłość, która mu w ubóstwianej każe widzieć jedyny ideał i całą przyszłość i rzuca go bezwzględnie do jej nog, mimowoli zwraca myśli do stworzenia realnych życia warunków, a natenczas, gdy nawet kocha całem sercem, nakazuje mu własne sumienie, obliczyć się skrupulatnie, czy warunki własnego bytu dają mu pewnik, że po odejściu od oltarza wraz z towarzyszką, z którą się połączył na cały żywot, dostarczą mu przynajmniej na tyle, aby żywot codzienny mógł wieść w jakich takich spokojnych warunkach. Musi też dobrze badać, czy te warunki wystarczą, aby pomiędzy nim a towarzyszką żywota panowała wzajemna harmonja, bez której własne ognisko domowe zamienia się na pole nieustającej walki, osłabiającej węzły wzajemnej miłości, a często wyradzają brak szacunku, rozczarowanie, gorycz, potęgującą się nieraz do nieobliczalnych granic.

Dość powiedzieć, że brak środków do życia doprowadza nieraz do takich ostateczności, że je można porównać z męczeństwem, od którego tylko naturalna śmierć uwalnia, albo też samobójstwo.

Że ten pogląd nasz nie jest fantazją, nie potrzeba dowodzić, gdyż rzućmy tylko na okół siebie okiem, a przedstawią się niezliczone przykłady.

Wykluczamy tu te warstwy społeczne, które się rodzą i żyją w najtrudniejszych warunkach bytu materjalnego i stoją na najniższych stopniach oświaty. Bo te warstwy daleko mniej się liczą z jutrem, wiedząc, że całym ich kapitałem są ręce i ciężka ich praca. To też bez wahania biorą towarzyszki żywota, jak przysłowie mówi: „w jednej koszuli", byle tylko wybrana przedstawiała jakie takie warunki do wspólnej pracy z mężem.

Powoduje wprawdzie i w tych warstwach serce i wyższe ideały, chociaż bardzo skromne, ale te są naturalnie znacznie rzadsze, aniżeli u społeczeństwa więcej ucywilizowanego i umysłowo wykształconego.

Takie więc zastanawianie się nad przyszłością ze strony tego, który sobie chciał ulepić gniazdko domowe, szczególniej, gdy ukochał szczerze wybraną, znajdując w niej swój rzekomy ideał, prowadzące jednak do rezygnacji z tego szczęścia i prawidłowego celu żywota zasługuje nietylko na uwzględnienie, ale nawet i uszanowanie. Bo mamy znowu liczne przykłady, że takie starokawalerstwo, jest częstokroć prawdziwem bohaterstwem i przedstawia się w granicach wszelkiej uczciwości i moralnych zasad. Znaliśmy i znamy niejednego starego kawalera, okrytego już zupełną siwizną, zażywającego powszechnego szacunku i czci, który kiedyś miał swój ideał i ukochał go najczystszą miłością, ale będąc za uczciwym, aby tenże poświęcić chwilowej namiętności, gdy jego ówczesne środki żywota były zbyt skromne, nie licujące z wychowaniem, przyzwyczajeniem i wymogami wybranej, wolał się skazać sam na osamotnienie, aniżeli lekkomyślnie narazić na rozczarowanie i zawody swą wybraną. Nie miał poprostu odwagi dopiero po ślubie zmuszać ją, by się do skromnych warunków przyzwyczaiła i do nich zastosowała. Że go do takiej rezygnacji nietylko cyfry rachunkowe powodowały, świadczy często pietyzm, z jakim odczuwa i uprzytomnia sobie ideał z epoki już dawno minionej młodości. W pewnych, że tak powiemy, rocznicach wspomnień najdroższych, zamyka się w mieszkaniu, ustawia i układa przed sobą choćby najmniejsze pamiątki, jak listek lub kwiatek zasuszony, wpatruje się w nie, rozmyśla, czasem się lubo uśmiechnie, aż w końcu spływa na lica łza z oka, jakby w żalu po tym rozbitem szczęściu. Zapytajmy teraz, jaka właściwa przyczyna i gdzie szukać należy tego coraz częstszego zapierania się prawa natury i uchylania się od związków rodzinnych, stanowiących siłę narodu?

Otóż i w tym wypadku musimy się cofnąć w przeszłość, chociaż niezbyt oddaloną.

Bywało u nas dawniej, że ktoś rozpocząwszy, jak to mówią „karjerę", czy wogóle pracę zawodową i przychodząc już do pełnoletności, aby żywota dalej nie marnować, dopłynąwszy do spokojnego portu, w którym fantazje i wybryki młodzieńcze z kierunkiem prac nie licowały, szukał towarzyszki żywota, a znalazłszy takową i odprowadziwszy po ślubie od oltarza, wprowadzał ją do gniazdka, które według możności swej i środków urządzał. I bywało, że oblubienica taka przestąpiwszy próg domu męża, znajdowała to gniazdko w nader skromnych warunkach, i wcale ją to nie zrażało, chociaż w domu rodzicielskim bywało inaczej, bez porównania świetniej. Gdy tylko mogła odczuć ciepło serca, przyjmowała wszystko ze szczerą radością, godziła się na skromny byt — ten jej wystarczał i godziła się chętnie na te warunki, nucąc piosnkę: „Chociaż w chatce byle z nim".

(Dalszy ciąg nastąpi).

Fundusz na zapomogi dla literatów i artystów.

Koło literacko-artystyczne we Lwowie zajmuje się od lat kilku sprawą niezmiernej doniosłości w stosunkach naszych. Wiadomo, na co są narażeni pracownicy pióra, pędzla czy dłuta w Polsce: dopóki siły starczą, jakoś żyć mizernie można, ale niech przyjdzie choroba choćby krótka, lub niezdolność do uciążliwego zajęcia — wnet w oczy zagląda nędza. Podniesienie więc myśli zgromadzenia funduszu na zapomogi dla literatów i artystów, należy do najszczęśliwszych zamiarów, jakie kiedykolwiek w tej materji poruszono. Koło literacko artystyczne we Lwowie, które nieraz brało inicjatywę w kwestjach niemałej wagi, dało znów dowód swej żywotności i siły. Bodaj usiłowania członków w tym kierunku podjęte, pomyślnym rezultatem uwieńczone zostały!

Obecnie ustępujący wydział Koła wygotował wnioski, które przedłożył walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia.

Przytaczamy wnioski w całej rozciągłości ze względu na ważność sprawy i wyrażamy nasze najgłębsze przekonanie, że projekty inicjatorów urzeczywistnią się szybko i instytucja wymieniona na wstępie wprowadzoną zostanie w życie.

Wnioski są następujące:

1. „Uchwały zwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 7 lutego 1889 roku, tyczące się funduszu zapomogowego dla weteranów literatury i sztuki, wdów i sierót po literatach i artystach; obowiązują i na dal, prócz ustępu: „zapomogi będą mogły być wydawane dopiero wtedy, gdy fundusz ten wzrośnie co najmniej do kwoty 1000 złr."

2. Wydział Koła zwróci szczególniejszą uwagę i staranie na dalsze gromadzenie funduszu zapomogowego; w tym celu z końcem każdego roku przekazywać będzie do niego całą pozostałość kasową, jaka się w ogólnych funduszach Koła z dniem 31-go grudnia znajdować będzie.

3. Prócz tego, Wydział w ciągu każdego roku administracyjnego z ogólnych funduszów Koła, stosownie do swego uznania, odpowiednie kwoty do funduszu zapomóg przydzielać będzie.

4. Każdorazowemu Wydziałowi przysłuża prawo rozdawania z tego funduszu zapomóg weteranom literatury i sztuki, wdowom i sierotom po literatach i artystach, byle jednak kwota, każdego roku rozdana, nie przekraczała dochodów rocznych funduszu, powstałych z odsetek i kwot z ogólnych funduszów Koła, do tego funduszu przydzielonych. Wszelkie inne dochody funduszów kapitalizować się mają dalej, a stan funduszu, wykazany z dniem 31 grudnia każdego roku, uważanym ma być w następnym roku, jako kapitał zakładowy, nienaruszalny.

5. Skoro fundusz dojdzie do wysokości kwoty 5000 złr., uchwali walne zgromadzenie, na wniosek Wydziału, oddzielny statut dla niego.

6. Funduszu tego na żadne bieżące potrzeby Koła, nawet w formie pożyczki, Wydziałowi używać nie wolno. Uchwały powyższe mają być w protokole walnych zgromadzeń Koła jakoteż w księdze kasowej funduszu zapomóg zapisane".

Nadmienić i zaznaczyć wypada, że wydawcy i właściciele *Dziennika Polskiego* ofiarowali na ten cel 300 złr.; ogółem zebrano dotąd przeszło 1400 złr.

Wspominając o całej sprawie, *Gazeta Lwowska* zwraca uwagę na rozwój wiedeńskiego Towarzystwa dziennikarsko-literackiego „Concordia". Towarzystwo to rozporządzało w roku 1873 funduszem emerytalnym w sumie 173.475 złr. Kwota ta wzrosła w roku 1883 do wysokości sumy 740.806 złr., zaś w roku 1889 wyniosła 1,031.578 złr. Prócz funduszu emerytalnego dla niezdolnych do pracy członków, istnieje osobny dział zaopatrzenia dla wdów, osobny zaś dla sierót. W roku 1889 wypłacono z tytułu tych pozycyj kwotę 48.904 złr. Wogóle „Concordia" w ciągu swego dwudziestoletniego istnienia wypłaciła swym członkom sumę 295.920 złr. W końcu grudnia 1889 r. liczyło stowarzyszenie 172 członków

Przy udziale szerokich kół społeczeństwa i osób interesowanych, instytucja nasza może tak samo się rozwinąć. Czekamy na jej urzeczywistnienie z niecierpliwością.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ P. B. Baranowski, krajowy inspektor szkolny, miał we Lwowie odczyt p. t. „O pesymizmie w poezji".

△ W d. 9 b. m. znany humorysta wiedeński, Józef Weyl, obchodzi rocznicę 70-tą swoich urodzin. Literackie sfery wiedeńskie biorą udział w owacjach dla pisarza, który zdobył sobie tam wielką popularność

△ W Neapolu wystawiono „Honor" Sudermanna w teatrze Fiorentini. Powodzenie sztuki było nie małe. Krytyka wyraża się o dramacie z uznaniem.

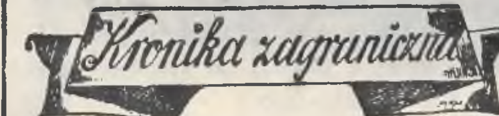
△ Fryderyk Spielhagen podał do teatru królewskiego w Berlinie dramat, osnuty na tle wojny niemiecko-francuskiej. Sztuka została przyjętą. Niespodzianie otrzymał Spielhagen z intendentury list prywatny z oznajmieniem, iż z powodu spodziewanego udziału francuskich artystów w berlińskiej wystawie, intendentura czuje się zniewoloną odroczyć przedstawienie dramatu, ażeby nie ubliżyć francuskim gościom. Spielhagen cofnął sztukę zupełnie.

△ W *Słowie* zaczął drukować znany poeta Czesław (Jankowski) szkice estetyczne, w których charakteryzuje poglądy artystyczne różnych malarzy i krytyków z zawodu. Na innem miejscu szerzej rozpatrzymy się w pracy powyższej, skoro będziemy mieli więcej materjału pod ręką.

△ Marja Konopnicka ogłasza studjum, p. t „Franciszek Grillparzer i jego czasy".

△ Młoda, a bardzo utalentowana powieściopisarka, p. Marja Waligórska, drukuje w *Kurjerze Warszawskim* utwór p. t „My i pan Graca". Tamże spotykamy świetnie napisany szkic p. t „Złoto", pióra Stanisława Rossowskiego.

△ „Komedja Francuzka" zamierza w czerwcu b r. zamknąć podwoje i podzielić się na dwie trupy. Jedna z nich pod kierunkiem dotychczasowego dyrektora, Juljusza Claretie, zamierza udać się na szereg przedstawień do Londynu, druga zamyśla objeżdżać większe miasta francuzkie, jak: Lille, Lyon, Marsylja, Nantes, Bordeaux. Rozdział ten ma trwać przez czerwiec i lipiec, na sierpień zaś obie trupy staną znów do apelu w sławnym „Domu Moljera".



KURJER WIEDEŃSKI.

* Na ostatniem posiedzeniu Rady wojskowej pod przewodnictwem cesarza, omawiano projektowane wprowadzenie namiotów, które żołnierze nieśliby na sobie podczas marszu. Między wielką ilością modeli znajdował się i model pruski. Żołnierzom przybyłoby o 650 gramów ciężaru więcej, możnaby jednak usunąć ciężkie dzisiejsze ładownice cielęce, a nadto urządzić tak, aby w część namiotu przeznaczoną żołnierzowi do niesienia, mógł on zapakować część niezbędnych mu w marszu rzeczy.

* Zmarł tu tajny radca, członek Izby panów, dr. Franciszek v. Miklosich, jeden z najuczeńszych filologów doby obecnej. W roku 1838 przybył Miklosich do Wiednia, gdzie poświęcił się ze szczególnem zamiłowaniem językom słowiańskim; w roku 1848 został profesorem słowiańskiej filologji i literatury na uniwersytecie wiedeńskim; w r. 1851 rzeczywistym członkiem tamtejszej akademji umiejętności, a w r. 1866 sekretarzem filozoficzno-historycznego oddziału. Najznakomitsze dzieła Miklosicha są: „Lautlehre der altslovenischen Sprache" (Głosownia starosłowiańskiej mowy); „Slavische Bibliotek" (Słowiańska biblioteka) i „Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen" (Porównawcza gramatyka języków słowiańskich) — wszystko wydane w Wiedniu. Jako członek Izby panów trzymał się ze stronnictwem konstytucyjnem, a charakterystycznem było, że znakomity slawista otaczał najgorliwszą opieką język niemiecki. Miklosich urodził się w Luttenberg w Styrji 1815 roku.

* Arcyksiążę Albrecht oglądał w pracowni Ajdukiewicza swój własny portret i portret cesarza, wyrażając się o obu z wielkiem uznaniem

* Zmarł tu jeden z najznakomiszych lekarzy, dr. Franciszek Chimani, założyciel pierwszego zakładu ortopedycznego w Wiedniu.

* Angielsko-amerykańska kolonja tutejsza urządziła owację w apartamentach restauracji „Kaiserhof" swemu pastorowi Franciszkowi Gordonowi i jego małżonce. Wręczono mu między innemi zbiór dzieł najznakomitszych angielskich pisarzy, składający się ze 106 tomów.

* Donoszą tu z Agram, że dało się tam czuć 6-go b. m z rana dwa razy dosyć silne, krótkie trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył podziemny huk Szkód nie było żadnych.

* Między stacją Wie-senbach-St. Gallen i Grossreifling, wykoleił się pociąg osobowy w nocy we czwartek, poczem lokomotywa i tender spadły do Anizy. Maszynista uratował się pływaniem; palacza dotąd nie znaleziono. Trzech pasażerów rannych.

KURJER BERLIŃSKI.

* Dnia 5 marca rozpoczęły się tu posiedzenia Towarzystwa balneologicznego pod przewodnictwem profesorów: Liebreicha i Winternitza Na posiedzeniach tych zajmują się gorliwie nowemi środkami przeciw tuberkułom. Kongres balneologów postanowił wybrać komisję, która opracuje ustawę dla miejsc kuracyjnych według opinji kongresu. Kongres ten jest z rzędu trzynastym.

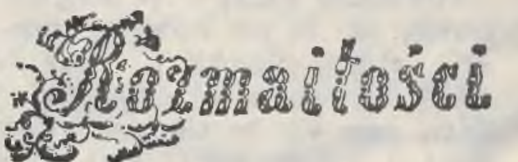
* Według urzędowych wykazów pruskich klinik uniwersyteckich rezultat środka Kochowskiego jest następujący: na 1061 cierpiących na wewnętrzne tuberkuły 13 wyleczono, 171 stan polepszył się znacznie, a 194 nastąpiło polepszenie, u 586 nie nastąpiło żadne, 46 chorych zmarło. Z 708 cierpiących na tuberkuły zewnętrzne 15 uleczono, 148 stan polepszył się znacznie, 237 nieznacznie, 298 wcale, a 9 zmarło.

KURJER PARYSKI.

* Ciekawą sprawę rozpatrywał tutejszy trybunał cywilny. Niejaki pan Dubosq, właściciel domu komisowego wydał oblig na piśmie swoim przyjaciołom, państwu Ratinaud, że jeżeli przyprowadzą do skutku jego małżeństwo z ponętną wdówką panią Benoist, liczącą 63 lata, lecz posiadającą dwa miljony franków fortuny, wypłaci im honorarjum w kwocie 1,000.000 franków. W dwa miesiące od daty obligu, mer pobłogosławił szczęśliwą parę, ale p. Dubosq, ani chciał słyszeć o uiszczeniu przyrzeczonej prowizji. Państwo Ratinaud, odstąpili swoje pretensje za 20.000 franków, byłemu komornikowi panu Vincelet i ten zapozwał obydwie strony. Jednę o zwrot 1.000.000, gdyby zaś sąd nie przychylił się do tego wniosku, to żąda swoich pieniędzy wypłaconych małżonkom Ratinaud.

Trybunał uznał oblig, jako niemoralny i uwolnił p. Dubosq od zapłaty. Tak samo odrzucił skargę Vinceleta, co do kwoty 20.000 franków, gdyż jako prawnik powinien dobrze wiedzieć, że podobna umowa jest poprostu czynem, obrażającym poczucie uczciwości i żaden człowiek honoru, nie może przykładać ręki do podobnych tranzakcyj

Można sobie wyobrazić, że były komornik, nie w bardzo różowym humorze opuścił salę rozpraw.



Bliżej nieba niż ziemi ulokowała biura swoje nowa redakcja sprzedanego przed kilkoma miesiącami wielkiego dziennika amerykańskiego *New York Herald.* Wystawiła ona sobie gmach najwyższy może, a przynajmniej najwięcej piętr liczący, bo 26, wyraźnie *dwadzieścia sześć piętr.* Po nad tem wznosi się jeszcze kopuła i latarnia olbrzymich rozmiarów. Poziom kopuły wznosi się na 92 metry ponad ziemią. Dziennik drukuje się pod ziemią Pierwsze cztery piętra zajmuje redakcja, w antresoli mieszczą się kantory ogłoszeń i przedpłaty. Dalsze dziesięć piętr zajmują biura administracji, ekspedycji, papiernia, fabryka czcionek, farby drukarskiej i t. d. Najwyższe piętra dopiero przeznaczone są dla zecerni, z któremi tylko redaktorowie komunikują się oddzielnemi schodami, windami i telefonami.

Na ziarnku zboża Dzienniki alzackie donoszą, że niejaki p. Sofer, wiedeńczyk, mieszkający w Strassburgu, wykończył małe arcydzieło. Na powierzchni ziarnka zboża wyrył on cały 45 psalm Dawida, liczący razem 391 głosek. Pismo ma być czytelne i dla wielu osób widzialne gołem okiem, bez pomocy lupy.

Vanderbildt, arcymiljoner amerykański, bawiący w Wenecji od tygodnia, musiał uciec z tego miasta, przed nawałem żebraków. Samych piśmiennych próśb o wsparcie otrzymał od obywateli królowej morza w ciągu dni kilku 4000 Miła wycieczka.

Nowa ofiara. W Monaco, według listu otrzymanego przez jednego z krewnych, odebrał sobie życie Jan Orański, rodem z Mohilewa podolskiego. Powodem samobójstwa było przegranie w ruletę 40.000 rubli, stanowiących całkowity majątek zmarłego.

ZAWIEJA ŚNIEŻNA.

8) NOWELLA.

(Ciąg dalszy).

Z ciężkiem więc sercem usiadła do biurka, by kilkoma słowy odpisać przyjaciółkom i oznajmić im, że gotową do drogi będzie za dni trzy.

Jedenasta biła, gdy Helena schodziła na dół do jadalni.

— To i dobrze — pomyślała sobie — pan Henryk już musiał dawno wypić śniadanie, a łatwiej mi przyjdzie spotkać się z nim teraz w obecności matki. — Nadzieja jednak ta, omyliła ją. Śniadanie stało nietknięte; Henryk stał przed kominem, pochylony, blady, ponury, prawdziwie w tej chwili zasługiwałby sprawiedliwie na przezwisko upiora, którem go ludzie obdarzali.

— Spóźniłam się bardzo — zaczęła Helena drżącym głosem — ale przybył posłaniec z Raby i odpisywać musiałam.

Henryk rzekł sucho: — Wiem — i nerwowym ruchem przysunął krzesło do stołu.

— Za trzy dni — mówiła dalej Helena tonem wymuszonej wesołości — pozbędziecie się już mnie państwo; Porębskie obiecały przyjechać po mnie.

Henryk nic nie odpowiedział; surowa tylko twarz jego jeszcze bardziej cierpki wyraz przybrała.

W najgłębszem milczeniu spożyli śniadanie; gdy już wstali, Helena zapytała nieśmiało:

— Czy mam dziś jeszcze przyjść na lekcję?

Henryk nie spojrzawszy na nią, mruknął: — Jak się podoba.

— Więc czy mogę przyjść do bibljoteki?

— Wszak pani dobrze znasz drogę — odrzekł gniewnie i wyszedł zatrzasnąwszy drzwi za sobą.

Helena stała jak piorunem rażona; ten ton, ta mowa niegrzeczna prawie... zdawało jej się, że ją pojmuje:

— On mną gardzi, on mi chce pokazać, że zbyt poufałą, może narzucającą się byłam. O! to okropnie, ja tego ani chwili dłużej nie zniosę, choćby mi serce pęknąć miało, wyjadę natychmiast, jednej godziny dłużej nie zabawię! — I cała wzburzona, pobiegła do pani Czarnowskiej.

— Pani droga — wołała — pozwól mi jechać dziś jeszcze, natychmiast! Jest tu posłaniec z Raby sankami, zabiorę się z nim, nie wstrzymuj mnie!

— Lecz cóż się stało? — pytała niespokojnie pani Czarnowska, której wszystkie nadzieje rozwiać się tym sposobem miały.

— Nic się nie stało, tylko jechać muszę, dziś, zaraz, koniecznie! Już dość długo wam tu zawadzałam!

— Ależ, dziecko moje, co też bo mówisz! To nie sposób, abyś tak jechała, Henryk cię nie puści!

— O! z radością będzie widział mnie odjeżdżającą! a jechać muszę i mogę, kiedy te sanki przyjechały szczęśliwie, to i wrócą tak samo; droga pani! nie wstrzymuj mnie!

Pani Czarnowska zadzwoniła i prosić syna kazała.

— Patrzajże Henryku — rzekła do wchodzącego. — Już nam się ptaszek z klatki wyrywa. Helenka chce koniecznie temi sankami do Raby powrócić!

Henryk drgnął cały i długie, przenikające spojrzenie utkwił w Helenę.

— Czyś pani się zastanowiła — rzekł głosem lodowatym — że się narażasz na niebezpieczeństwo?

— Na żadne — odpowiedziała gorączkowo Helena — kiedy te sanki bez wypadku tu przyjechały, więc i wrócą tak samo; tem bardziej, że już drogę sobie utorowały.

— Przestrzegam jednak panią — mówił dalej Henryk — że pogoda niepewna i chmury śnieżne grożą.

— O to nic, wszak to wszystkiego trzy godzin jazdy, stanę przed zmierzchem, a muszę dziś jechać!

— Ależ dziecko... — zaczęła błagalnie pani Czarnowska.

— Niech mama da pokój — przerwał Henryk dziwnie zimnym i sztywnym głosem — kiedy pannie Żmirskiej tak się bardzo dom nasz naprzykrzył, że się na niebezpieczeństwo narazić nie boi, byle zeń wyjechać, nie mamy prawa dłużej ją zatrzymywać; a ponieważ posłaniec z Raby już odjechał, pozwolisz więc pani, że jej memi saniami służyć będę.

I podszedł ku drzwiom, lecz położywszy rękę na klamce, odwrócił się jeszcze i zapytał zawsze zimnym, lecz nieco już drżącym głosem:

— Czy postanowienie pani nieodwołalne?

— Tak jest — szepnęła Helena.

— Więc za godzinę konie czekać będą

Skłonił się sztywno i wyszedł. Pani Czarnowska ręce załamała. Helena pobiegła do swego pokoju, tłumiąc łzy bólu i oburzenia, zaczęła się do drogi gotować. Za godzinę sanki już stały przed gankiem, a gdy Helena w nie siadała, zjawił się Henryk, bledszy jeszcze i surowszy niż rano; w milczeniu pomógł wsiąść drżącej dziewczynie, otulił jej nóżki troskliwie w miękkie niedźwiedzie futro, skłonił się i stłumionym głosem zawołał: — Ruszaj!

Konie parsknęły i za chwilę znalazła się już Helena po za murami zameczka; mozolna to jednak była droga, konie z trudnością brnęły po niezmiernych zaspach śniegowych, co chwilę drogę tamujących.

Dostali się przecież w godzinę może do wioski na dole i ztąd zdawało się, że droga łatwiejszą się stanie, gdyż choć zawsze bardzo kopna, liczniejsze ślady sań góralskich dozwalały się spodziewać, że im bliżej gościńca, tem lepiej utartą będzie. Niepodobna jednak było przebyć Dunajec w zwykłem, a najbliżej szerszej drogi znajdującem się miejscu, gdyż tu skałami ściśnięta rzeka tak szybko i wartko płynęła, że nigdy dostatecznie nie zamarzała; trzeba się więc było dostać aż o milę dalej, gdzie wśród doliny, szerzej się rozlewająca powierzchnia wód, grubszy lodu pokład na sobie nosiła, dozwalając po nim przejazd na drugą stronę urządzić.

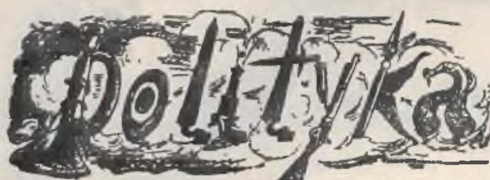
Miejsce to, zwykli byli górale oznaczać powtykanemi w lód gałęziami jedliny, i Iwaś, woźnica pana Czarnowskiego, rozpytawszy się oń w wiosce, ruszył też niebawem w tę stronę.

Tymczasem niebo, dotąd tak pogodnie lazurowe, zaciemniać się zaczęło, chmury ciężkie, żółtawo-blade z po za Tatrów się ukazujące, zwolna krocząc, cały horyzont wkrótce zajęły i czasami już silny pęd wiatru, przeraźliwem wyciem po nad głowami podróżnych zaryczał Iwaś popędzał konie, które robiąc bokami, z trudnością się przez śniegowe zaspy przedzierały, a zmierzchać się już poczęło. Krótki dzień grudniowy, przez zgęszczające się chmury, jeszcze się krótszym stawał; śnieg już na dobre padać zaczął, a wicher coraz gwałtowniej napady swoje powtarzając, zmiatając z przed nóg koni wszelkie ślady drogi, groził rozwinięciem prawdziwego huraganu.

Helena jechała dotąd, nic nie wiedząc, co się w koło niej dzieje; pogrążona w badaniu własnego serca, płakała cicho, żegnając na zawsze to, co dziś dopiero uczuła, że się jej jedyną nadzieją szczęścia stało; otulona gęstą zasłoną, rada była, że się wypłakać swobodnie może, nie widziana od nikogo, nim za przybyciem do Raby, będzie musiała znowu przywdziać maskę swobody i dawnej wesołości. Czy ona ją jeszcze odzyskać kiedy potrafi? Cały świat, życie całe, jakże jej się teraz posępne wydawało, a myśl o żartach i śmiechach, niedawno tak kochanych przyjaciółek, przerażała ją prawdziwie.

Zetha

(Dokończenie nastąpi).



AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 7 marca. Wybory wypadły we Wiedniu wogóle na niekorzyść stronnictwa żydowsko-liberalnego. Z tego powodu pisze katolicki *Vaterland*: „Wczorajsze wybory do Rady państwa dowiodły liberałom, że ich panowanie w stolicy państwa minęło bezpowrotnie Nie twierdzimy — bo by to mijało się z prawdą — że stronnictwa chrześcijańskie odniosły już zupełne zwycięztwo, ani też nie przeczymy, że w kilku okręgach popełniono bardzo znaczne błędy, których nieuniknionem następstwem było zwycięztwo przeciwników. Mimo to i mimo nawet niepomyślnego, tu lub owdzie wyniku ściślejszych wyborów, mimo, że walka w obronie słusznej i świętej naszej sprawy różne przejdzie fazy i stadja. trudno zaprzeczyć, że zdjęta już została klątwa, jaka tak haniebnie ciężyła na umysłach licznych tysięcy naszych współwyznawców; dnieć zaczęło w ich głowach i sercach, wiosna zawitała do kraju po długiej nocy zimowej. Że tak jest rzeczywiście, że nie przedstawiamy obecnego położenia w zbyt różowych barwach, ani też przedwcześnie nie śpiewamy pieśni trjumfalnej, dowodzi zachowanie się płatnych pachołków i ajentów liberalizmu, które było niesłychanie bezczelne przed wyborami, a po ich dokonaniu graniczy z wściekłością".

W dalszym ciągu wykazuje katolicki dziennik, jakich kłamstw dopuszczała się liberalno-żydowska prasa podczas wyborów. Nadużywała ona nazwiska monarchy a nawet wspólny list pasterski biskupów austrjackich przekręcała i tłomaczyła na swoją korzyść.

Wiedeń 9 marca. Tutejszy korespondent *Czasu* przesyła temu pismu następujący telegram:

„Organizm Austrji nie znosi żadnych skrajności, tem mniej szowinizmu narodowości w skład jej wchodzących; ale także narażonąby Austrja była na apopleksję zapoznaniem słusznych praw owych narodowości na rzecz doktrynerstwa centralistycznego i teorji liberalnej. Skrajności i szowinizm są największymi wrogami normalnego rozwoju państwa, a w państwie różnych narodowości. I tak teraz, młodoczechizm, który jest skrajnością i szowinizmem, naraził bieg spraw publicznych, oraz system antonomiczno-zachowawczy na szwank. System zaś ten jest jedyną dla Austrji normą, właśnie dlatego, że wyklucza skrajności i szowinizmy.

W obecnem położeniu rzeczy, przeznaczeniem Koła polskiego będzie pozostać wśród różnych zmian, wirów, a nawet zamętów stałym punktem dla systemu autonomiczno-zachowawczego, oraz dla jego w monarchji przyszłości. Wielkie to posłannictwo, godne narodu, mającego przeszłość historyczną, a doświadczonego dziejowemi nieszczęściami; nie warto takowego za żadne inne zamieniać.

O ile też Koło polskie winno przyczynić się do poskromienia skrajności i szowinizmu wszelkiego, a zwłaszcza dziś młodoczeskiego, o tyle znowu nie podobnaby mu było podawać ręki do odbierania narodowi czeskiemu lub każdemu innemu już nabytych praw i zdobytych ustępstw. Ta jest jedyna dla niego linja demarkacyjna. Koło polskie niczego nie potrzebuje się dziś obawiać dla swojego kraju, ale musi żywić troskę o jutro, a zwłaszcza o stanowisko tego kraju w monarchji. od czego zależy przyszłość narodu.

Wiedeń 9 marc. Jutro rozpocznie się tu konferencja episkopatu austrjackiego.

Wiedeń 9 marca. Do tutejszej *Extrapost* telegrafują z Ołomuńca, że minister Prażak podał się do dymisji, a to z powodu upadku staroczechów.

Trjest 9 marca. Nabergoj został ponownie wybrany w czwartym okręgu wyborczym i na terytorjum trjesteńskiem.

Praga 9 marca. Wybory ściślejsze zostały rozpisane na dzień 16 b. m.

FRANCJA.

Paryż 9 marca. Nowa francuzka taryfa celna wpłynęła bardzo niekorzystnie na przemysł gorzelniany. *Journal des Débats* donosi, iż znaczną liczbę gorzelni zamknęli właściciele z powodu, że się przestały procentować.

ROSJA

Petersburg 5 marca. Korespondent wiedeński *Nowego Wrem* obszerną charakterystyką Pasicza, teraźniejszego prezesa gabinetu serbskiego, zamyka wiadomością, iż jednym z pierwszych kroków nowego gabinetu, było uchwalenie w porozumieniu z regencją, podróży króla Aleksandra do Petersburga. Królowi towarzyszyć będą: Risticz, jako pierwszy regent, i Pasicz, prezes gabinetu.

DANJA.

Kopenhaga 9 marca. Rząd, stronnictwo opozycyjne i prawica porozumiały się już względem urządzenia w Kopenhadze wolnego portu, zupełnego zniesienia wszelkich opłat marynarskich i częściowego zniesienia opłat od cukru i nafty i co do ułatwienia w ich pobieraniu. Wspomniane powyżej czynniki zgodziły się także na ustawę o zaopatrywaniu robotników na starość, za pomocą dodatku państwowego w kwocie dwóch miljonów.

ANGLJA.

Londyn 9 marca. Filje związku marynarskiego w Liwerpoolu i Glasgowie oświadczyły się przeciw ogłoszeniu powszechnego bezrobocia marynarzy a do ich zdania przychylili się także delegaci londyńscy.

HISZPANJA.

Madryt 9 marca. Dziennik *Correspondencia* zamieszcza półurzędową notę, według której rząd hiszpański nie zamierza poruszać kwestji marokańskiej, bo byłoby to niebezpieczne zarówno dla Hiszpanji, jak dla całej Europy.

AMERYKA.

Chili 9 marca. Z Iquique donoszą, że wojska rządowe zostały pobite przez wojska rewolucyjne, albo raczej występujące w obronie parlamentu. Cała prowincja Tarapaca dostała się pod zarząd zwolenników parlamentu.

AFRYKA.

St. Louis (Senegal) 8 marca. Dnia 24 lutego przyszło pod Diena nad rzeką Nigrem do krwawej utarczki między wojskiem francuzkiem a zbuntowanymi krajowcami. Francuzi zajęli twierdzę rokoszan, którzy stracili 400 ludzi i wielką liczbę rannych. Po stronie francuzkiej poległo 11 strzelców a kilku odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Żegluga na Dunaju wkrótce będzie otwarta; na Elbie już kursują statki. To wpłynęło na zwyżkę cen zboża. Punktu ciężkości handlu międzynarodowego szukać należy we Francji, gdzie zasiewy wskutek silnych wiatrów bardzo ucierpiały. Na giełdzie berlińskiej ceny zboża ciągle idą w górę. Z Ameryki nadchodzą dość pomyślne wiadomości o przyszłych urodzajach.

* Izba handlowa we Wiedniu, postanowiła w sprawie rokowań o traktat cłowy z Niemcami, wnieść podanie naglące do ministra handlu, w którem wskazuje na niebezpieczeństwo, grożące przemysłowi austrjackiemu, wskutek nadprodukcji przemysłu niemieckiego, utraty targu amerykańskiego, tudzież zamknięcia targu francuskiego i spadku ażja złota. Izba handlowa spowodowaną została do tego kroku przez uznanie potrzeby solidarnego postępowania przemysłu austrjackiego z interesami rolnictwa tego kraju. I dla tego, jeżeli skłonną jest do poniesienia pewnych ofiar na rzecz zniżenia taryfy cłowej od wytworów przemysłu niemieckiego — to tylko w nadziei, że równocześnie ułatwionym będzie wywóz artykułów przemysłu i rolnictwa austrjackiego. Izba wyraża przekonanie, że dotychczas projektowane zniżenie ceł agrarnych ze strony Niemiec, nie kompensuje zupełnie koncesji ze strony Austrji, na rzecz przemysłu niemieckiego uczynionych. Na podstawie tych projektów, Austrja poniosłaby straty niepowetowane. Dla tego, jeżeli żądanych ułatwień osiągnąć by się nie dało, powinien by rząd owe pozorne, pozbawione praktycznego znaczenia, koncesje agrarne odrzucić, a ograniczyć się tylko na ułożeniu obustronnie obowiązujących taryf. Izba ma zawezwać wszystkie Izby handlowe austrjackie, aby przyłączyły się do powyższej rezolucji.

Wiedeń 7 marca.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 7.80—8.45, *żyto* 7.50—7.85, *owies* 7.20—8.30, *rzepak* 13.90—13.70, *kukurydzę* 6.65—6.75, *olej rzepakowy* 33.— 33.50, *olej lniany* 34.— —34.05 Nasiona olejne 14.20—14.3 , makuchy 5.60 - 6.20 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.- —18.25.

Pasza. 100 kilo siana 2.18—5.29 Słoma 2.40—3.00 koniczyna —.—.— z wliczeniem opłaty celnej.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 21.25—21.50, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—19.—, przezroczysta 19.50—20.—, z Odergu *white Star* 20.——20.25, *stand white* 19.50—20. , galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.75—19.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Słonina biała 46.½—47.—.
Sadło 32.00—34.00.
Tłuszcz wieprzowy 53.00—54.— złr.

Cukier nierafinowany 15.30 — 16.35, rafinowany w głowach 31.75—32.75, w kostkach 32.50 do 33.25, miałki 31.50—31.75, pilés 17.12—18.—.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119—124.

Na *targ bydła* przeznaczonego na rzeź, spędzono dziś 3181 sztuk z Węgier, 922 sztuk z Galicji — sztuk z Bukowiny i 833 sztuk z okolic ni-m. — wołów. Płacono licząc za cetnar metr. wagi rzeźnej: za tuczone woły węgierskie 49—63 złr. galicyjskie 50—62, niemieckie 56—63 włościańskie 48 - 54, za cetnar metryczny wagi żywej, buhaje i krowy 23—34 złr.

Mleko 7—14 za litr. *Śmietana* 20—48 ct. *Masło* 0.70—1.50 za kilo.
Jaja za 1 złr. sztuk 22—30.
Ryż kilo 24—40 ct.
Drób. Kurczęta bez piór 40—70, kapłou 0.70—2.—, kaczki 1.——2.—, gęsi 2.——3.—.
Cukier gronkowy prima 25.00—5.50, secunda 2 24.00—24.50.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 22 b. m. opuści prasę nadzwyczajny numer „Kurjera Polskiego" w liczbie 20.000 egzemplarzy, który rozesłany będzie Wielebnemu duchowieństwu, obywatelom ziemskim i miejskim, urzędnikom i szerokim kołom mieszczaństwa we wszystkich miastach Galicji.

Administracja naszego pisma przyjmuje ogłoszenia do tego numeru.



Kalendarz. Dziś: Czterdziestu Męczenników; jutro: śś. Konstantego, wyznawcy i Pelagji.

Rocznice. Dnia 10 marca 1510 r., przybywa do Krakowa wspaniałe poselstwo tureckie na dwór Zygmunta I.

Straszną była zemsta Mikołaja za powstanie listopadowe. Uważając się za reprezentanta legitymizmu w Europie, unikał gwałtownych przewrotów, krzyczących aktów rządowych, ale z żelazną konsekwencją zmierzał do wynarodawiania, okrywając ukazy swoje najprzebieglejszemi wykrętami wobec zagranicy. *Dnia 10 marca 1832 r. zaczęło się wywożenie z Polski sierót* po żołnierzach, w powstaniu listopadowem poległych. Z Warszawy zebrano wszystkie sieroty płci męzkiej od 10 do 17 roku życia i wysłano tych chłopców do miast głębokiej Rosji, gdzie ich poumieszczano w zakładach wojskowych i na Moskali wychowywano. Nie poprzestano na sierotach po żołnierzach, ale zabierano wszystkich osierociałych po ojcach chłopców bez wyjątku. Rozpoczęły się formalne obławy na dzieci; kilkaset dzieci ze szpitala Dzieciątka Jezus wsadzono do kibitek i wywieziono. Zabrano też chłopców sprzedających piasek wiślany, wyrywano synów z domu matek. Jęk rozpaczy nieszczęśliwych kobiet, wyciskał łzy na każdym świadku tego barbarzyństwa. Wlokły się za kibitkami odpędzane i bite nahajką kozacką, klękały pod ratuszem, żebrząc litości, by im dzieci zwrócono! Dwie kobiety w szale rozpaczy zabiły swych synów, nie chcąc ich oddać Moskalom. To porywanie dzieci trwało w Polsce przez lat trzy, po wszystkich miastach i siołach. Rząd carski w notach dyplomatycznych chwalił się przed Europą, że wspaniałomyślny car, nie pomnąc tego, że przeciw niemu broń podniesiono, sierotom po tych, co przeciw niemu walczyli, chce dać opiekę i wychowanie kosztem rządu. W ten sposób kilka tysięcy dzieci polskich przerobiono na Moskali, narzuciwszy im prawosławie i język rosyjski. Działo się to w 19 stuleciu.

Z powodu wręczenia JE. Pawłowi Popielowi dyplomu obywatela honorowego miasta Krakowa — odbył się jak donosi *Czas* — w niedzielę u pp. Popielów obiad. Wśród zaproszonych byli: prezydent miasta dr. Szlachtowski, JE. dr. Majer, prezes Akademji hr. Stanisław Tarnowski, prezes Izby handlowej Baranowski, prof dr Henryk Jordan, dr. Fryd. Zoll, dr. Faustyn Jakubowski, ks. prałat Chotkowski, wiceprezydent Friedlein, dr. Franciszek Kasparek, p. Konrad Wentzl, hr. Antoni Wodzicki, hr. Adam Sierakowski, hr. Ludwik Dębicki, oraz pp.: Konstanty, Paweł i Antoni Popielowie. Pod koniec obiadu czcigodny gospodarz wzniósł toast na cześć miasta, a po odpowiedzi na cześć gospodarza, obywatela honorowego m. Krakowa, ze strony prezydenta Szlachtowskiego, p. Popiel wzniósł ponownie kielich ze zdrowiem dwóch swych kolegów z kampanji 1831 r., JE. Majera i p. Baranowskiego. Zdrowie gospodyni domu wzniósł dr. Kasparek — a toast „kochajmy się" dr. Zoll.

Dr. Bolesław Madejski mianowany został rezerwowym lekarzem-asystentem przy 45 pułku piechoty.

Ministerstwo oświecenia udzieliło doktorowi Stanisławowi Ponikle, prywatnemu docentowi klinicznej propedeutyki chorób wewnętrznych na uniwersytecie Jagiellońskim, oraz lekarzowi powiatowemu przy Starostwie w Krakowie, zasiłek w kwocie 500 złr., na odbycie podróży naukowej, celem dalszego kształcenia się w dziedzinie bakterjologji i higjeny.

Zgromadzenie Kasy zaliczkowej krakowskiej, z powodu niestawienia się dostatecznej liczby członków, odłożone zostało do przyszłej niedzieli.

Miejska Kasa dla chorych. Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu miejskiej Kasy dla chorych pod przewodnictwem p Józefa Friedleina, prezesa Kasy. Według przedłożonego sprawozdania zarządowi Kasy wynosiły przychody w miesiącu styczniu i lutym b. r. 3723 złr. 6½ ct. a mianowicie tytułem wkładek od członków Kasy wpłynęło 2439 złr. 93 ct, dopłat pracodawców 1204 złr. 50 ct., za wstępne od uiepodlegających ubezpieczeniu 2 złr. 25 ct., z grzywien za nieubezpieczenie pomocników 12 złr. 90 ct, z darowizn 5 złr. Przychody zmienne i zwroty za leczenie nieubezpieczonych pomocników uczyniły 58 złr. 48 ct.

132 chorym członkom Kasy wypłacono tytułem zasiłków wchorobie, na skutek niezdolności do pracy 1544 złr. 94 ct., za lekarstwa chorym wydane 623 złr. 12½ ct. za środki lecznicze jak kąpiele, wody mineralne, opatrunki, okulary, rwanie zębów, paski przepuklinowe i t. p. 104 złr. 55½ ct., szpitalom za leczenie 22 chorych 297 złr. 79 ct., na pogrzeb 4 zmarłym członkom Kasy 50 złr, za dorożki dla chorych 3 złr. 72 ct. Wynagrodzenie lekarzy, płace urzędników Kasy, służby, potrzeby kancelaryjne, najem lokalu, oświetlenie, opał, druki i t. p. 1201 złr. 34 ct.

Stan funduszów Kasy w dniu 28 lutego b. r. wynosił 3071 złr. 46 ct. i składał się z gotówki 471 złr. 46 ct., z książeczki krakowskiej Kasy oszczędności i listów zastawnych wartości 2600 złr.

W miesiącu styczniu i lutym b. r. zgłosiło się chorych 880, z tych odesłano do szpitala 62, leczono w ambulatorjum Kasy 799, w domu leczyło się 19; wyleczono 791, pozostało w leczeniu 89, zmarło 4. W dalszym ciągu przyjął zarząd Kasy do wiadomości sprawozdanie ze stanu kasy z dnia posiedzenia, według którego wynosiły:

Przychody od 1 stycznia b. r. 10245 złr. 1½ ct.

Rozchody od 1 stycznia b. r. 7496 złr. 58 ct.

Czysty stan kasy 2748 złr. 43½ ct., t. j. w papierach 2600 złr., w gotówce 148 złr. 43½ ct.

Po przyjęciu powyższych sprawozdań, uchwalił zarząd Kasy: Zmianę mieszkania i wyznaczył na ten cel kredyt do 7000 złr.; następnie uchwalił zarząd zasiłek dla członka Kasy, który po zasłabnięciu zgłosił się do Kasy a leczy się na wsi, wreszcie zastanawiał się zarząd nad ustanowieniem inkasenta do ściągania zalegających wkładek, uchwała jednak w tym kierunku nie zapadła.

Oprócz powyższych spraw załatwił zarząd kilka spraw mniejszej wagi, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o 8¾ wieczór. Na posiedzeniu tem było obecnych 6 członków zarządu Kasy i 5 członków wydziału nadzorczego Kasy. Jako komisarz rządowy znajdował się na posiedzeniu radca magistratu, p. Stanisław Szymkiewicz.

J. Friedlein. *L. Münnich.*

Z Wisły Zator, który się utworzył pod Trawnikami stoi dotąd, woda zaś wskutek odwilży przybierając ciągle, przelała wały nadbrzeżne, przerywając w kilku punktach takowe i zalała pobliskie okolice jak: Trawniki, Groblę, Sierakowice i Swiniarów, zrządzając znaczne szkody. Mieszkańcy nadbrzeżni z powodu wysokiego stanu wody, który pozalewał im domy, zmuszeni zostali szukać schronienia na strychach. Dla niesienia ratunku mieszkańcom dotkniętym powodzią, oraz w celu rozsadzenia zatoru, wyruszyła wczoraj rano kompania pionierów, wraz z 13 łodziami, amunicją i różnemi przyrządami niezbędnemi przy akcji ratunkowej. Starostwo tutejsze wysłało również inżyniera i 2 nadzorców rzecznych, którzy tamże pozostaną aż do czasu ustania niebezpieczeństwa. W obrębie miasta naszego przygotował magistrat, jak i inżynierja wojskowa, również wszelkie ostrożności na wypadek wylewu królowej rzek naszych, któryby tylko mógł nastąpić w razie nagłej odwilży wywołanej wskutek deszczów.

Woda górska powoli już spływa do Wisły, powodując wprawdzie mały, lecz ciągły wzrost wody. Obecnie woda na Wiśle podniosła się do 1·20 cm. powyżej 0. Dochodzą nas również wieści, iż pod Tarnowem utworzył się zator, lecz dotąd nie wywołał żadnych złych następstw.

„Teść". W tym tygodniu przypada benefis p. Ruszkowskiego, utalentowanego artysty krakowskiej sceny, którego sylwetkę niedawno pomieściliśmy w łamach naszego pisma. Artysta na swój benefis przeznaczył własną sztukę, komedję w 3 aktach p. t.: „Teść". Dochodzą z za kulis wieści, że komedja należy do najlepszych utworów firmy literackiej, którą znamy pod nazwą spółki: Abrahamowicz & Ruszkowski. W sobotę publiczność przekona się o tem naocznie. Powodzenie benefisu z góry jest zapewnione.

(M. S.) **Wieczór Towarzystwa muzycznego**. Po parotygodniowym wypoczynku, w ciągu którego ochotnie hołdowano Terpsychorze, powróciło nasze Towarzystwo muzyczne do właściwej swej działalności artystycznej. Urządza też jeden wieczorek po drugim, w nader krótkich odstępach; wieczorki popularne i tanie a cieszące się niemałem powodzeniem. Wykonany wczoraj na wstępie kwartet smyczkowy czeskiego kompozytora Smetany p. t.: „Z mego żywota," napisany jest z wielkim znawstwem formy muzycznej; piękny ten kwartet posiada atoli nieco za wiele tego, co to Niemcy „Tonmalarei" nazywają. Pp. Singer (skrzypce I.), Langer (secundo), Henoch (altówka) i Stingl (cello) wykonali ten piękny kwartet poprawnie. Panna Czesnak, która tym razem dobrze była dysponowaną, odśpiewała: „Romans" Thomasa, „Il segreto" Tostie'go i nad program „Zingarellę". Zalety tej artystki uwidoczniły się tym razem lepiej, niż na wieczorku piątkowym, gdyż i akompanjament był spokojniejszy. Śpiewaczka wykazała obszerną skalę, głos dobrze ustawiony, w forte jaśniejszy niż w pianach, frazuje pięknie. Wymowa, szczególniej w włoskim języku, wyraźna.

Zasłużone oklaski zbierał pierwszy pianista Towarzystwa muzycznego i Konserwatorjum, p. Domaniewski. W wykonanej „Nowelecie" Schumanna, oddał artysta ten jasno i wyraziście myśl twórcy i piękno, jakie zaklął swem natchnieniem kompozytor. „Tarantella" Liszta posłużyła p. Domaniewskiemu do uwydatnienia dzielności techniki, dźwięki wychodziły energiczne, czyste, jędrne a sprężystość szczególniej lewej ręki niezwykły budziła podziw. Smyczkowy komplet odegrał jeszcze Żeleńskiego „Andante" na kwartet smyczkowy. Zakończyła wieczorek świetnie p. Czesnak, odśpiewaniem kilku piosnek i nadprogramową „Habanera" Bizeta z opery Carmen, za co ją obdarzono grzmiącemi oklaskami.

Prenumeratorzy z nad Rudawy piszą nam: W interesie bezpieczeństwa publicznego donosimy, że chodnik nad Rudawą na przestrzeni pomiędzy ulicami Wolską a Smoleńską należałoby bezzwłocznie zamknąć, a to z tego powodu, że przyległy do wspomnianego chodnika parkan murowany, skutkiem prawdopodobnie usunięcia się fundamentów, jest już mocno nachylony w stronę chodnika i Rudawy, a w najsłabszym swoim punkcie, w połowie mniej więcej długości chodnika jest już nawet pęknięty na całą swoją wysokość, od fundamentów aż do szczytu, z nastaniem więc roztopy gruntu, co właśnie już się odbywa, fundament może posunąć się głębiej i wtedy parkan runie, a przechodzeń, jeżeliby się w danej chwili tam znajdował, co łatwo być może, gdyż frekwencja tam jest dość liczna, nie będzie miał gdzie uciec, choćby nawet miał czas na to, gdyż chodnik wąziutki i tuż za nim głęboko osadzona Rudawa, jak w tej chwili pełna rwącej wody. Zamknięcie chodnika nie przedstawia żadnych trudności, należy bowiem przejść przez mostek, czy to z ulicy Wolskiej, czy też ze Smoleńskiej na drugą stronę Rudawy a już się będzie iść ulicą „Retoryka" zdala od niebezpiecznego chodnika.

Plac Matejki zostanie w tym roku świeżo wysztutrowanym. A czas już największy na to, gdyż w błocie, który ów plac zalega, można się z wielką łatwością nawet... utopić.

Na mycie okien, które w każdym niemal domu obecnie się odbywa, powinni gospodarze baczniejszą zwrócić uwagę. Przechylone bowiem służące na znacznych wysokościach, nietylko że nie są opatrzone żadnym przyrządem ochronnym, zapobiegającym od upadku, ale nie przywiązują się nawet do ram okna. A wiadomem jest, iż każdego niemal roku zdarzały się nieszczęśliwe wypadki, spowodowane li tylko wskutek lenistwa panien pokojówek i braku dozoru panów właścicieli domów.

Na dworcu kolejowym zauważono piękną, młodą włościankę z powiatu ropczyckiego, zamierzającą wyjechać do Ameryki, gdzie już trzy jej siostry się znajdują. Pasażerkę tę, jako nie posiadającą żadnych legitymacyj, cofnięto z powrotem do miejsca urodzenia.

Śmiałe oszustwo Niejaki Błażej Kmiecik, proponował wczoraj na Kazimierzu przechodniom sprzedaż bardzo gustownego złotego pierścionka z brylantem, za bardzo przystępną cenę, gdyż tylko za 10 złr. Pan Z., któremu pierścionek bardzo się podobał i wiedząc, że takowy ma większą wartość od ceny żądanej, nabył takowy. Po przybyciu jednak do domu przekonał się, iż padł ofiarą oszustwa, gdyż w czasie targu zręczny oszust zamienił prawdziwy pierścionek na bezwartościowy, z oczkiem ze szkła. Nie tracąc więc chwili, dał znać do policji, która Kmiecika pochwyciła właśnie na drugiej podobnej operacji z jakimś starozakonnym. Okazało się, iż K. jestto znany złodziej, już kilkakrotnie karany za podobne sprawki.

Wyrodna matka. Na cmentarzu podgórskim znaleziono przed kilku dniami nowonarodzone dziecię, uduszone i wrzucone do nowowykopanego grobu. Szyjka trupa była dwukrotnie okręconą i silnie ściśnięta tasiemką. W celu wykrycia wyrodnej matki, prowadzi się najenergiczniejsze śledztwo.

Miły gość. Znana z włóczęgostwa Agata Malec, przybywszy w odwiedziny do służącej, będącej w obowiązku u pani N. przy ulicy Mikołajskiej, skradła tamże srebrny zegarek damski i różną bieliznę, wartości kilkunastu reńskich. Złodziejkę schwytano, lecz bez skradzionych rzeczy, które już zdążyła sprzedać. Malec do kradzieży się nie przyznaje, tłomacząc się tem, iż przedmiotami wyżej wymienionemi, obdarowała ją przyjaciółka.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

Wtorek 10 marca. Po raz 8 my: *Oj mężczyźni, mężczyźni!* komedja w 4 aktach Krzimierza Zalewskiego.

Środa 11 marca. Po raz 7-my: *Honor*, komedja w 4 aktach Hermana Sudermanna.

Wynik wyborów

do austrjackiej Rady państwa z większych posiadłości w Galicji.

Sprawozdanie telegraficzne „Kurjera Polsk."

W okręgu wyborczym:

Kraków-Chrzanów:
Wybrany dotychczasowy poseł Antoni hr. Wodzicki.

Wadowice-Biała Żywiec-Myślenice:
Wybrany dotychczasowy poseł Stanisław Klucki.

Bochnia-Wieliczka-Brzesko:
Wybrany dotychczasowy poseł Atanazy Benoe.

Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec:
Wybrany dotychczasowy poseł Władysław Struszkiewcz.

Nowy Sącz-Jasło-Grybów-Limanowa-Nowy Targ-Gorlice:
Wybrany dotychczasowy poseł Faustyn Żuk Skarszewski.

Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko-Łańcut-Tarnobrzeg-Ropczyce:
Wybrany posłem Jan hr. Stadnicki.

Przemyśl-Jarosław:
Wybrany posłem Władysław Krainski.

Sanok-Bircza-Lisko-Brzozów Krosno:
Wybrany posłem Mieczysław Urbański.

Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz-Rudki:
Wybrany posłem August hr. Łoś. Dotychczasowy poseł Mieczysław Lewicki otrzymał 12 głosów mniej.

Jaworów-Mościska-Cieszanów:
Głosujących 30. Wybrany jednogłośnie dotychczasowy poseł dr. Włodzimierz Kozłowski.

Żółkiew-Rawa-Sokal:
Wybrany dotychczasowy poseł Tomisław Rozwadowski.

Lwów-Gródek:
Wybrany dotychczasowy poseł minister Zaleski Filip.

Złoczów-Kamionka-Brody:
Wybrany jednomyślnie dotychczasowy poseł Apolinary Jaworski.

Brzeżany-Przemyślany-Podhajce:
Wybrany dotychczasowy poseł Alfons Czajkowski.

Rohatyn-Bóbrka:
Wybrany Seweryn Henzel.
Dotychczasowy poseł Onyszkiewicz Mieczysław otrzymał o 29 głosów mniej.

Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Buczacz:
Wybrany dotychczasowy poseł Stanisław Cieński. Oddano 30 kartek próżnych.

Kołomyja-Horodenka-Śniatyn-Kossów-Nadwórna:
Walka zacięta. Wybrany dr. Henryk Wielowiejski. Dotychczasowy poseł br. Romaszkan Jakób otrzymał o 16 głosów mniej.

Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków:
Wybrany dotychczasowy poseł Adam hr. Gołuchowski.

Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla:
Głosujących 61. Wybrany 59 głosami Leon Chrzanowski.

Wybory.

Wiedeń 10 marca. W Izbie handlowej zostali ponownie wybrani liberalni: Neuber i Mauthner.

Wiedeń 10 marca. W Bludenz wybrany liberalny Waibl, a w Bozen lib. Widmann.

Grac 10 marca. W Bruck zostali wybrani Kindsberg i Hilpberg, w Judenburgu Admont i Reichor, w Hartbergu Feldak i Kraus, w Leibnitz Koeflach i Morre, w Marburgu Windisch, Feistritz i Kokoschinegg, w Cilli dr. Foregger.

Grac 10 marca. Na przedmieściu wybrany niemiecko-narodowy kandydat Derschatta. W śródmieściu odbędzie się wybór ściślejszy między antysemitą Hoffmannem a liberalnym Carnerim. Wybór tego ostatniego prawdopodobny.

Gorycja 10 marca. W kurji wielkiej własności wybrany konserwatysta, Słoweniec Alfred Coronini. Dotychczasowy poseł książe Hohenlohe przepadł.

Insbruk 10 marca. W tutejszej kurji wielkiej własności wybrany opat Treuenfeld, w mieście liberalny Wildauer.

Bregenz 10 marca. Wyszedł z urny liberalny Waibel.

Celowiec (Klagenfurt) 10 marca. W Izbie handlowej wybrany liberalny Dummreicher.

Arco 10 marca. Wybrany liberalny Malfatti.

Parenzo 10 marca. Z urny wyborczej wyszedł Ebarloti, członek centrum.

Lwów 10 marca. Dotychczasowy prezes Koła polskiego w austrjackiej Radzie państwa, p. Jaworski, przemawiał przed swymi wyborcami w Złoczowie. Oświadczył on, że Koło polskie gotowe jest pójść ręka w rękę ze zjednoczoną niemiecką lewicą ale o przewadze stronnictwa niemiecko-liberalnego nie może być mowy. Program lewicy niemieckiej, ogłoszony przed wyborami, nie ułatwia wprawdzie porozumienia ale komentarz, dołączony przez Chlumetzkyego do odezwy wyborczej komitetu niemiecko-liberalnego, nie wyklucza możliwości porozumienia. Zgromadzenie podziękowało mówcy za dotychczasową jego działalność poselską i wyraziło mu *votum* zaufania.

Lwów 10 marca. Wczoraj w nocy zmarł nagle radca namiestnictwa i szef biura prezydjalnego Robert Terlecki.

Brody 10 marca. Z powodu, że rząd rosyjski bezwarunkowo nie dozwolił wpuszczać w granice carstwa żydów zagranicznych, zwraca tutejszy konsulat kupcom żydowskim, którzy w interesach handlowych zamierzali udać się do Rosji, paszporty bez wizy. Brodzka Izba handlowa zamierza zwołać inne Izby handlowe na wspólną konferencję, celem zaprotestowania przeciw podobnemu postępowaniu, co naturalnie nie będzie miało dodatniego skutku.

Kołomyja 10 marca Wzburzenie umysłów wśród ludności, jakie wywołała walka wyborcza, jeszcze nie zupełnie ustąpiło. Zaciekłość żydowska stworzyła tu silne stronnictwo antysemickie, które prędzej czy później uzyska przewagę, bo niepodobna wątpić o zwycięztwie dobrej sprawy.

Wiedeń 10 marca. Z Kołomyji donoszą tu, że tam zupełna panuje anarchja. Burmistrz i jego zastępca przestali urzędować. Władzom tamtejszym zarzucają podobno niedbałe spełnianie obowiązków i dlatego zwrócono się podobno do prezydjum namiestnictwa z prośbą o zarządzenie środków zaradczych. Według innych wiadomości panuje w Kołomyji i w Śniatynie zupełny spokój. Natomiast powstały podobno w Słobodzie Rungurskiej niepokoje z powodu, że robotnicy zrabowali 20 domów żydowskich. Trzej żydzi i jeden żandarm odnieśli ciężkie rany. Winnych już uwięziono. Śledztwo sądowe w toku. (Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność wiedeńskiego naszego korespondenta. Przyp. Red.)

Berlin 10 marca. Cesarz przyjmie deputację alzacko-lotaryńskiego sejmu dnia 14 b. m.

Petersburg 10 marca. Dziennikowi *Nowoje Wremja*, odebrano prawo sprzedaży pojedyńczych numerów, z powodu umieszczonej w jego fejletonie parodji procesu w sprawie Barteniewa.

Rzym 10 marca. Przybyła tu wczoraj rano księżniczka Matylda; książę Napoleon miał noc bardzo złą.

Belgrad 10 marca. Garaszanin w odpowiedzi na list Milana oświadczył, że nie myśli mu udzielać lekcji o przyzwoitości. List Milana jest mu obojętny. W dalszym ciągu przeczy Garaszanin, jakoby coś zawinił w sprawie uduszonych we więzieniu kobiet, co mu wyraźnie zarzucał Milan.

Wiedeń 10 marca. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 307·25, Akcje Laenderbanku 221·30, Renta złota 104·75, Renta majowa 92 10.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 marca 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	05	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	92	05	4½% Obl. Poż.		
4% złota.	110	40	kraj. galic..	—	—
5% pa. nie.	101	90	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	987	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	307	75	4½% Listy zas.		
Londyn.......	115	—	Banku kr. g..	—	—
Napoleony....	9	12	Akc. Länder..	221	30
Dukaty.......	5	40	„ kol. Kar.-L	213	75
Marki........	56	40	„ „ lw.-czer.	235	—
5% Ren. w. pap.	101	20	„ „ połudn..	129	50
4% „ „ złota	104	75	Rubie........	135	—
Losy prem. w..	139	—	Srebra.......	—	—

Usposobienie giełdy: słabe.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 8642, post.-rest. Podgórz per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Ekspedytorka i telegrafistka zdolna do samodzielnego prowadzenia urzędu skombinowanego, jakoteż w danym razie udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych, poszukuje natychmiast umieszczenia. Zgłoszenia pod adresem: A. J. 15, poste - restante Kraków.

Doniesienia rozmaite

Cytra i Violoncela do sprzedania w składzie forteptanów B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 254(5-?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Majątek 500 mórg przeszło, 2 kilm. od stacji kolejowej do sprzedania, lub zamianę na kamienicę w Krakowie lub mniejszy folwark. Zgłoszenia w biurze komis. inform. Wł. Jawcrskiego w Krakowie, Grodzka Nr. 30. 249(3 4)

Lokale.

Dwa pokoje, salon, przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

L. 677. 1134(5-5)

KONKURS.

Celem obsadzenia posady budowniczego przy Magistracie miasta Podgórza, rozpisuje się niniejszy konkurs do dnia 30 marca 1891.

Z posadą tą przez rok prowizoryczną z prawem uzyskania po upływie roku, stabilizacji, połączoną jest płaca roczna 1200 złr. w. a. z 10% dodatkiem na mieszkanie

Kandydaci na tę posadę, winni się wykazać świadectwami z odbytych nauk technicznych na jednej z politechnik Państwa Austrjackiego, tudzież koncessją na wykonywanie budownictwa, oraz odbytą w tym zawodzie praktyką.

Z Magistratu miasta Podgórza.
dnia 27 lutego 1891.

Najnowsze pieśni Władysława Żeleńskiego.

Już wyszły 1133(2-?)

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

ŻELEŃSKI WŁAD., *Szło dziecię z fujarką,* pieśń do słów Marji Kwileckiej. Cena 60 cnt.
„ *„Te rozkwitłe ciche drzewa",* pieśń do słów A. Mickiewicza Cena 60 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowic

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

1084(61-?)

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 1067(18-?)

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 ¼ metra długości i szerokości, sztuka	1 złr.	50	cnt.
Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości „	1 „	80	„
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „	50	„
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „	50	„
Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka	8 „	—	„
Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „	—	„
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „	50	„

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur
Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr. 2?

372(20-20)

Fabryka organów

premiowana na wystawie krajowej w r. 1887 w Krakowie,

ma zaszczyt zawiadomić Wieleb. Duchowieństwo i P. T. Publiczność, że wyrabia **Organy** kościelne, salonowe, piszczałkowe i języczne; **fisharmonie** i wszelkie miechowe instrumenta w rozmaitych rozmiarach, systemach, kombinacjach i strukturach, francuzkie ekspresyjne, stożkowe (Kegelsytem) i t. d., po nader zniżonych cenach na częściowe spłaty (raty z 15-letnią gwarancją. Podejmuje także większe i mniejsze restauracje, przerabiania i strojenia organów kościelnych i salonowych, fisharmonij, samogrających machin i wszelkich instrumentów w zakres organmistrzostwa wchodzących. 1049(7-?)

JAN GROCHOLSKI, organmistrz i mechanik
w Krakowie, ul. Podzamcze Nr. 7.

50,000 ZŁR.

do umieszczenia. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego" pod literami A. B. l. 159. 1137(1-3)

Do wydzierżawienia

od 1 kwietnia r. b.

restauracja

z własnym koncensem, składająca się z 9 pokoi, kuchni i piwnicy. 1144(1-6)

Wiadomość w domu przy ul. Warszawskiej l. or. 4, w parterze u właścielki.

Machiavella za 1 złr. 30 cnt.,
Machiavella za 50 cnt.,
Machiavella za 20 cnt.,
Machiavella za 10 cnt,

można dostać w Krakowie w Antykwarni Stankiewicza, we Lwowie w księgarni Altenberga, plac Marjacki.

Wiadomo, że Machiavell jest ojcem i mistrzem nowożytnej polityki i każdy silny rząd musi się jego nauką kierować. 1143(1-2)

Drzewka owocowe

wysoko-pienne, silne z dobremi korzeniami. Gatunki wyborowe w koronach **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie. Węgierki szczepione** 50 cnt. za szt., **Śliwki** 60 cnt. za szt. **Te same bez koron** 35 cnt. za szt., **Agrest, Porzeczki** wysoko-pienne złr. 1 za szt., **Agrest** krzewiasty 25 cnt. za szt., **Porzeczki** wiśniowe krzewiaste 15 cnt. za szt., **Maliny** 100 szt. złr. 6, **Róże** pół-pienne 50 cnt. za szt., wysyła **Zarząd ogrodów hr. Ant. Potockiego w Olszy p. Kraków.**

W Kuchni Polskiej i kawiarni

ul. św. Anny 5,

można dostać codziennie świeżych, zdrowych, smacznych i na maśle przyrządzonych potraw, oraz dobrej kawy i herbaty. Dla Panów Abonentów znaczny procent, oraz wybór z cennika. 1142(1-4)

Józef Bielawski.

Pokój z pościelą od 50 ct. dziennie.
Przy Plantach, z miejscowych hoteli najzdrowsze położenie.
Hotel pierwszorzędny
Odnowiony świeżo.
Poleca się
HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie
Komfort.
Ceny niskie.
Publiczność doborowa.
Restauracya w miejscu
Renomow. łazienki i łaźnia parowa najpierwsze w Krakowie.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(180-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Po znacznie zniżonej cenie.

20 TOMÓW

najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego:

Powieści poezje, dramata, podróże i historyczne dzieła lekkiej i poważniejszej treści

Krasińskiego, Słowackiego, Wojnarowskiej, Gordona, Elpidona, Zielińskiego, Thackeraya, Minasowicza, Halma, Niemcewicza etc.,

chcąc ułatwić sprzedaż hurtowną, ofiaruję zupełnie nowe egzemplarze za

10 Marek.

(Cena sklepowa wynosi około 7 Marek). 1080(3-3)

Zamówienia upraszam **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem:

S. Gertsmann's Verlag
in Berlin W. Regentenstr. 20.

Księgarzom, nabywającym większą naraz liczbę egzemplarzy udzielam rabat.

Przy wdowie na wsi zamieszkałej, znajdzie utrzymanie jako towarzyszka

osoba w średnim wieku

inteligentna. Zgłoszenia pod adr.: Wdowa W. M. poczta **Michałowice** (Komora) w Król. Pols. 1139(2-3)

Każdy

może towarzyskie i znajome koła doskonale zabawić, **najlepszymi, ciekawymi dowcipami i czarodziejskiemi sztuczkami,** dającemi się bez przyrządów wykonać. Wiele nowych rzeczy, 70 sztuczek.

Bliższe szczegóły bezpłatnie.

E. FEHÉR
Buda-Peszt ul. Andrassego L. 37. 1053(2-20).

Skład fortepianów JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana wynajem!

1004(20-20)

Fortepiany nowe od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany używane od 40 złr.

Największy wybór.

1059 **Czysto lniane** (15-?)

płótna korczyńskie

wyrób krajowy.

Najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa itd. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki franko! Poleca **Wł. Gonet** w Korczynie ad Krosno.

Zarząd dóbr Obłaźnice

o p. Nowesioło koło Stryja wysyła **Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po 4 złr. 70 cnt franko Kraków i okolice.

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

PIERWSZE

Przedsiębiorstwo sportowe

Firma „GRABOWNICA".

Dział I. Konie wierzchowe i zaprzęgowe.

Dział II. Fabryka powozów, faetonów, wózków i sani.

Dział III. Fabryka rymarsko-siodlarska.

Zamówienia na kompletne ekwipaże, wykonywane w ciągu trzech miesięcy.

Fabryka przyjmuje także powozy i uprzęże do reperacji.

Podczas jarmarku w Krakowie rozpoczynającego się d. 10 marca br. będą wystawione na sprzedaż w wynajętej na ten cel części ujeżdżalni, w której się jarmark odbywa: kompletne ekwipaże, jakoteż osobno konie (cugowe, jukiery trenowane, poneye, wierzchowe itd.), kilkanaście wózków i faetonów, uprzęże na konie. 1137(5 6)

Zamówienia wszelkie wchodzące w zakres przedsiębiorstwa, przyjmowane będą podczas jarmarku.

Zdolnych agentów (1??(1-?))

przyjmuje zastępca fabryk maszyn rolniczych **w Krakowie** Rynek Kleparski 8.

MARYACELSKIE krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY'** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przewlekłym trawieniu. Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem. Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c. Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·1? rano (pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
6·35 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki
9·— rano (pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna) — do Żywca, Zwardoni, Bielska, W..., Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa
9.59 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki
2·06 popoł. (pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)
2·44 „ (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
3,01 „ (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki
6·55 wiecz. (pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna) — do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7,32 „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa
7,55 „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Bonarki

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „ (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
6·30 „ (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)
10·19 rano (pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Bonarki — z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „ (pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa
10·57 „ (pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północnej)
3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·01 „ (pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)
4·13 „ (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa
3.47 wiecz. (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki — z Oświęcima.
9.06 „ (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(50-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 marca.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134	—	135	—
Marki niemieckie	56	10	56	40
20-to frankówka ważna	9	04	9	10
Rubel srebrny obrączkowy	9	39	1	47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	91	75	92	25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	40	105	25
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	92	70	93	50
6% galicyjska pożyczka krajowa	03	—	105	—
4½% „ „ „	98	25	9?	—
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100	50	101	50
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	95	25	96	75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	60	99	20
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95	40	—	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95	—	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ „	99	80	100	20

	płacą		żądają	
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	80	109	40
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100	80	101	40
4½% „ „ „ „ „ „ „	98	25	98	75
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	—	102	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	62	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100		10	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr	211	50	213	50
„ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . „ 200 „	234	—	235	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	305	—	308	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	25
„ Stanisławowa	26	—	27	—
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18	50	19	50
„ węgierskiego „ „	12	50	13	25
„ włoskiego „ „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Pesztu	7	—	7	75

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.